Biblioteka Publiczna

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZ CIE SIĘ!

Głos Koszaliński

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 25 (981) KOSZALIN, WTOREK 29 STYCZNIA 1952 r. ROK IV

Premier Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegatów na międzynarodowe spotkanie b. więźniów Oświęcimia

WARSZAWA PAP. W dniu 26 bm. w godzinach wieczornych Premier Rządu RP, Prezes Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — Józef Cyrankiewicz podejmował na przyjęciu w Prezydium Rady Ministrów delegatów na międzynarodowe spotkanie b. więźniów Oświęcimia.

Przyjęcie, na którym spotkali się złączeni wspólnymi wspomnieniami i wspólną wolą walki o pokój b. więźniowie hitleryzmu, odbyło się w bardzo serdecznej atmosferze.

MINISTER ANDRZEJ WYSZYŃSKI W BELWEDERZE.

W dniu 24 stycznia 1952 roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął na audiencji Ministra Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Andrzeja Wyszyńskiego.

Na zdjęciu: Minister Andrzej Wyszyński u Prezydenta RP Bolesława Bieruta

O takie rządy i o takie prawa walczyły pokolenia polskiego ludu pracującego

Cały naród polski wita z radością projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA PAP. Od dnia ogłoszenia komunikatu Komisji Konstytucyjnej zapowiadającego opublikowanie w dn. 27. bm. tekstu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, społeczeństwo naszego kraju oczekiwało tego doniosłego momentu w nastroju najżywszego zainteresowania.

Od rana dnia 27 bm. na ulicach miast i miasteczek, w ośrodkach robotniczych i we wsiach panowało — pomimo niedzieli ogromne ożywienie. Niedzielne wydania gazet, zawierające projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta i uchwałę Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji, rozchwytywano już od najwcześniejszych godzin rannych. Przed kioskami czasopism zbierały się grupy ludzi, czytających gazety wprost na ulicy i żywo dyskutujących nad treścią projektu Konstytucji — wielkiej karty zwycięskich osiągnięć i utrwalonych na zawsze zdobyczy społecznych polskiego ludu pracującego.

Przedstawiciele PAP donoszą z różnych stron kraju o pierwszym wrażeniu, jakie wywarł fakt ogłoszenia projektu Konstytucji.

• • •

KATOWICE PAP. Niecierpliwie oczekiwany przez mieszkańców górniczo - hutniczego Śląska moment ogłoszenia projektu nowej Konstytucji spotkał się z ogromnym zainteresowaniem. Szybko wykupywane są dzienniki. Żywo dyskutują nad Konstytucją górnicy, hutnicy i robotnicy innych działów przemysłu, wracający z nocnej zmiany.

Z wielkim przejęciem mówi o projekcie Konstytucji przodownik pracy z kopalni „Eminencja" **Jan Regulski.**

„Tak jest — mówi on, czytając przemówienie Prezydenta Bolesława Bieruta — **nasza Konstytucja stanie się orężem i sztandarem w dalszej naszej walce o pokój i socjalizm".**

• • •

ŁÓDŹ PAP. Wielu mieszkańców Łodzi już na ulicy zapoznawało się z projektem Konstytucji, przemówieniem Prezydenta i uchwałą Komisji Konstytucyjnej. Z głębokim uznaniem komentowana jest w licznych dorywczych rozmowach zasada ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji. **„To będzie naprawdę Konstytucja Państwa Ludowego** — mówi W. Piasecka, robotnica ZPB im. Stalina w Łodzi — **widać to już z tego, że Sejm oddał projekt Konstytucji do oceny całemu narodowi".**

• • •

WROCŁAW PAP. Szybko z rąk kioskarza przechodzą w ręce kupujących pachnące jeszcze farbą drukarską egzemplarze gazet.

Na ostatnim przystanku linii nr 15 grupka ludzi otoczyła kontrolera Bronisława Brzosta, który czyta głośno projekt Konstytucji. Pasażerowie, konduktor, motorowy żywo komentują poszczególne artykuły. **„Ten, tak doniosły dla nas wszystkich dokument** — mówi Brzost — **oddaje władzę ludowa pod ogólnonarodową dyskusję i to mnie napawa wielką dumą. Człowiek czuje, że cały naród, każdy z nas decyduje o prawach, które będą nas wszystkich obowiązywały."**

• • •

WARSZAWA PAP. W stolicy wszędzie — w tramwajach, w poczekalniach dworcowych, w bramach domów i wprost na ulicy widać czytających gazety, słychać ożywione komentarze.

Stanisław Krzymiński, przodownik pracy na budowie MDM, wcześnie rano nabył „Trybunę Ludu". Krzymiński zapoznał się już z wezwaniem Komisji Konstytucyjnej do narodu polskiego. **„Przed wojną** — mówi on — **panowie uchwalali konstytucje po kryjomu, bo bali się narodu. Dziś Komisja Konstytucyjna wzywa wszystkich obywateli do najszerszego udziału w dyskusji nad naszą ludową Konstytucją, odwołuje się do gospodarzy kraju, do mas pracujących".**

KRAKÓW PAP. Projekt Konstytucji dotarł we wczesnych godzinach przedpołudniowych na wieś krakowską. Przedstawiciel PAP zastaje sołtysa gromady Węgrzce — Tomasza Stachowskiego, z gazetą w ręku. „Właśnie ukończyłem czytanie tekstu Konstytucji — mówi on. — **Pamiętam dobrze pierwszą konstytucję z 1921 r., pamiętam zawarte w niej kłamliwe obietnice, które się nigdy nie spełniły. Czytając obecnie uchwałę Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji mogę stwierdzić, że o takie właśnie rządy i o takie prawa walczyły pokolenia polskiego ludu pracującego".**

W dniu 27. I. 1952 r. na ulicach miast pojawiły się kioski, w których można było nabyć broszury, zawierające pełny tekst projektu Konstytucji.

Na zdjęciu: Kiosk w Alejach Jerozolimskich naprzeciw Domu Partii w Warszawie.

Otwarcie wojewódzkiej wystawy drobnej wytwórczości i rzemiosła w Słupsku

W sobotę, dnia 26 bm. odbyło się w Słupsku uroczyste otwarcie wojewódzkiej wystawy drobnej wytwórczości i rzemiosła. Na uroczystość przybył minister drobnego przemysłu i rzemiosła, tow. Jan Żebrowski, II sekretarz KW PZPR w Koszalinie, tow. Dajek, wice-przew. Prezydium WRN w Koszalinie, tow. Kukulski, racjonalizatorzy i przodownicy pracy, oraz przedstawiciele załóg spółdzielń pracy i zakładów drobnej wytwórczości z terenu województwa koszalińskiego.

Otwarcia wystawy dokonał wice - przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Leon Kukulski, stwierdzając, że wystawa jest przeglądem dorobku drobnego przemysłu i rzemiosła na terenie naszego województwa.

Minister Jan Żebrowski szeroko omówił zadania przemysłu terenowego, podając dokładnej analizie jego dotychczasowe osiągnięcia i braki.

Robotnicy i chłopi woj. koszalińskiego protestują przeciwko wskrzeszaniu hitlerowskiego militaryzmu

Klasa robotnicza i chłopi województwa koszalińskiego z oburzeniem protestują przeciwko odbudowie neohitlerowskiego Wehrmachtu. Na odbywających się nadal we wszystkich powiatach i gminach zebraniach zgromadzeni robotnicy, pracownicy i chłopi w licznych wypowiedziach wyrażają głęboką nienawiść do tych, którzy chcą pchnąć narody świata na drogę wojny.

Na zebraniu protestacyjnym w zespole PGR Łęgi w pow. białogardzkim robotnicy rolni z wielkim oburzeniem mówili o knowaniach Adenauera — sługusa imperializmu amerykańskiego, odbudowującego pod protektoratem USA militaryzm niemiecki.

Na knowania podżegaczy wojennych robotnicy odpowiedzieli zobowiązaniami produkcyjnymi.

Załoga zespołu PGR Łęgi postanowiła stosować we wszystkich pracach rolnych i hodowlanych przodujące metody radzieckie i zwiększyć w ten sposób produkcję. Celem umocnienia naszej Ojczyzny, a tym samym obozu pokoju, robotnicy rolni zobowiązali się zwiększyć w 1952 roku produkcję rolną i hodowlaną o 5 proc. i osiągnąć dodatkowe zbiory 380 ton zboża oraz 60 ton mięsa. Członkowie zespołu PGR Łęgi postanowili także wykonać w 105 proc. roczny plan produkcji w swych zakładach przemysłu rolnego. Łączna wartość dodatkowej produkcji realizowanej w ramach zobowiązań w 1952 roku przez zespół PGR Łęgi wyniesie 682 tys. złotych.

Na masówkę protestacyjną przy sławneńskim węźle PKP przybyła cała załoga stacji kolejowej Sławno, która w licznych wypowiedziach napiętnowała plany imperialistów, którzy wskrzeszają neohitlerowski Wehrmacht — pisze nasz korespondent Stanisław Soliński.

— „Protestujemy z całą stanowczością przeciw odbudowie niemieckiego Wehrmachtu, którego amerykańscy podżegacze wojenni chcą użyć do napaści na kraje demokracji ludowej i Związek Radziecki. Postanawiamy celem umocnienia naszej kochanej Ojczyzny — Polski Ludowej, a tym samym światowego frontu pokoju wzmóc swoją walkę o wykonanie Planu 6-letniego" — powiedział na zebraniu tow. Narczewski.

Na zebraniu w Parowozowni w SZCZECINKU w licznych wypowiedziach warsztatowcy kolejowi wyrazili ostry protest przeciwko próbom rozpętania trzeciej wojny światowej.

— „Klasa robotnicza całego świata nie chce wojny — oświadczył w dyskusji Jan Papuga — **do niej dążą tylko garstka hien kapitalistycznych, pragnących kosztem życia milionów ludzi nabić sobie kieszenie złotem. My nie dopuścimy do tego, zewrzemy ciaśniej swoje szeregi w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni i wspólnie ze wszystkimi ludźmi miłującymi pokój wytrącimy broń z ręki podżegaczy".**

Zebrania protestacyjne przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich odbyły się także na terenie gminy Połczyn-Zdrój — donosi nam korespondent Jan Brandebura.

W Browarze w Połczynie-Zdroju robotnicy podjęli rezolucję, w której czytamy: **— „Potępiamy imperialistów amerykańskich i ich satelitów, którzy tworzą neohitlerowski Wehrmacht. Odpowiedzią naszą będzie zwiększenie wysiłku w pracy i czujności wobec wrogów naszej ludowej Ojczyzny..."**

Na masówce protestacyjnej w gromadzie Redło ob. Michał Grządka oświadczył: **— „Imperializm amerykańsko-niemiecki tworzy nową armię hitlerowską, by przy jej pomocy rozpętać nową rzeź wojenną, lecz my nie dopuścimy do tego. Pokrzyżujemy ich plany przez wykonywanie ponad plan i przed terminem wszystkich zadań gospodarczych. Pod przewodem Związku Radzieckiego wywalczymy trwały pokój na świecie!"**

• • •

Księża — patrioci województwa koszalińskiego, członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację wystosowali ostatnio odezwę do wszystkich księży naszego województwa.

W odezwie tej czytamy m. in.:

„Protestujemy przeciwko szatańskim podżeganiom do nowych zbrodni, gwałtów i bezprawia. W imię naszej chrześcijańskiej wiary wzywamy wielkie mocarstwa do zawarcia paktu pokoju, przerwania działalności wojennej w Korei, zakazu użycia broni masowej zagłady oraz ukarania zarówno hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, jak i dzisiejszych padnalaczy świata, ubrania tych hitlerowskich morderców w Niemczech Zach.

Wzywamy wszystkich braci — kapłanów, aby uświadomili swych wiernych o zbrodni Amerykanów, odbudowujących Wehrmacht i o grożącym stąd światu nowym potopie krwi, łez i nędzy wojennej".

Masy pracujące woj. koszalińskiego czczą 10 rocznicę powstania PPR

Na uroczystych masówkach, poświęconych 10-leciu powstania Polskiej Partii Robotniczej — robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca składają hołd partii — nieugiętej bojowniczce o wyzwolenie narodowe i społeczne naszej Ojczyzny.

Na masówce w Parowozowni PKP w SŁAWNIE, robotnicy kolejowi postanowili uczcić historyczną rocznicę powstania PPR wzmożonym wysiłkiem w pracy.

M. in. robotnicy podjęli uchwałę, w której zobowiązują się przetaczać wagony bez awarii, zlikwidować opóźnienie pociągów osobowych oraz zaoszczędzić 12 parowozogodzin podczas prac manewrowych w ciągu lutego.

Pracownicy Odcinka Silnych Prądów, przy stacji kolejowej Szczecinek zobowiązali się poza konserwacją urządzeń silnoprądowych, zainstalować 50 punktów świetlnych w mieszkaniach przodowników pracy na stacji kolejowej Płytnica.

Załoga Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Przybyszewie, zebrana na naradzie produkcyjnej, zobowiązała się ukończyć omłoty i orki zimowe na 15 dni przed terminem.

Ponadto robotnicy rolni postanowili wyremontować przedterminowo, sposobem gospodarczym wszystkie narzędzia i maszyny rolnicze, przeznaczone do prac podczas wiosennej akcji siewnej.

Podobne zobowiązania podjęli także pracownicy zespołu PGR Kamienica — pisze korespondent Marian Łada.

M. in. robotnicy rolni postanowili zwiększyć plony z ha: żyta o 150 kg, ziemniaków o 500 kg, siana o 400 kg. Siewy wiosenne, postanowili ukończyć na 4 dni przed terminem.

Mechanik zespołowy zobowiązał się, wraz z kowalami i monterami, ukończyć remont maszyn rolniczych, przeznaczonych do siewu, do dnia 10 lutego br. Jednocześnie wezwał on do współzawodnictwa mechaników i monterów zespołu PGR Świerzenko.

Zootechnik zespołowy zwiększy produkcję mleka o 15 proc. oraz podniesie na wyższy poziom hodowlę trzody chlewnej i zwiększy w ten sposób tucz o 15 proc.

Na uroczystej sesji GRN w Łąkim w związku z 10 rocznicą powstania PPR, radni podjęli uchwałę, w której m. in. czytamy: — „My, członkowie rady w Łąkim, pragnąc uczcić tę historyczną rocznicę, celem szybszej realizacji Planu 6-letniego na wsi koszalińskiej, postanawiamy zlikwidować wiosnę br. 5 ha odłogów".

Dnia 26.I 1952 r. obradowali w Warszawie w sali ZNP delegaci przybyli z 17 krajów Europy na Międzynarodowy Zjazd b. Więźniów Oświęcimia. Konferencji przewodniczył płk. Fr. Manhes.

Na zdjęciu: Przemawia płk. Fr. Manhes.

We wspólnej walce o pokój pogłębia się przyjaźń między narodami polskim i rumuńskim

Depesze z okazji III rocznicy podpisania traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Rumuńską Republiką Ludową

TOWARZYSZ JÓZEF CYRANKIEWICZ
PREZES RADY MINISTRÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
WARSZAWA

Z okazji III rocznicy podpisania Traktatu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Rumuńską Republiką Ludową i Rzeczpospolitą Polską przesyłam Wam, Narodowi Polskiemu i Jego Rządowi najgoretsze pozdrowienia oraz życzenia umocnienia i rozwoju przyjaźni i owocnej współpracy między naszymi narodami.

Przyjaźń między naszymi narodami, budującymi socjalizm, przyczynia się do wzmocnienia frontu pokoju, demokracji i socjalizmu, na czele którego stoi Wielki Związek Radziecki i Chorąży Pokoju, Wielki Stalin.

DR PETRU GROZA
PREZES RADY MINISTRÓW
RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ.

• • •

TOWARZYSZ STANISŁAW SKRZESZEWSKI
MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
WARSZAWA

Z okazji III rocznicy zawarcia Traktatu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między naszymi krajami, proszę przyjąć gorące pozdrowienia i życzenia nowych sukcesów na drodze budowy Polski socjalistycznej.

Jesteśmy przekonani, że przyjaźń i współpraca między naszymi narodami pogłębia się stale we wspólnej walce w obronie pokoju, której przewodzi Wielki Związek Radziecki.

ANNA PAUKER
WICEPREZES RADY MINISTRÓW
MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Porażka rządu włoskiego w parlamencie

RZYM (PAP). Prasa donosi, że rząd de Gasperi'ego nie uzyskał — po raz pierwszy od przeszło 4 lat — poparcia większości parlamentarnej w czasie głosowania nad poprawką do rządowego projektu ustawy w sprawie nowej siatki płac dla urzędników państwowych.

Rządowy projekt ustawy został poddany ostrej krytyce przez większość grup parlamentarnych. Również wielu posłów partii rządowej wypowiedziało się przeciwko projektowi ustawy.

W czasie debaty, związkowcy chrześcijańsko - demokratyczni (CISL) w parlamencie, pod naciskiem szeregowych członków swych organizacji zawodowych, zgłosili poprawkę do rządowego projektu ustawy. Mimo, iż przeciwko tej poprawce wystąpili członkowie rządu i przywódcy partii chadeckiej, poprawka została przyjęta większością 228 głosów. Przeciwko poprawce głosowało 211 posłów.

Porażka ta wywołała zamieszanie w kołach rządowych, tym bardziej, że zbiegła się ona z wyjazdem do Gasperi'ego do Paryża na konferencję w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i włączenia neohitlerowskiego Wehrmachtu do t. zw. „armii europejskiej".

Obawiając się dalszych niepowodzeń, minister skarbu Vanoni i kierownictwo chadeckiej grupy parlamentarnej złożyło wniosek o odroczenie dyskusji. Wniosek ten został przyjęty.

Natychmiast po odroczeniu dalszej debaty odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rządu.

Di Vittorio na łamach dziennika „Unità" podkreśla, że wynik głosowania w izbie posłów oznacza potępienie wojennej polityki rządu.

Yoshida wykonuje służalczo instrukcje swych mocodawców z Ameryki

PEKIN. (PAP). Z Tokio donoszą, że rząd japoński złożył w parlamencie projekt budżetu, którego większa część jest przeznaczona na pokrycie wydatków zbrojeniowych, oraz projekty ustaw w sprawie zakazu strajków powszechnych i zmiany ustawodawstwa pracy.

Wykonując polecenie monopolistów amerykańskich, Yoshida wezwał przemysłowców i kupców japońskich do „szerokiego otwarcia drzwi przed kapitałem amerykańskim". Premier oznajmił, że rząd japoński zamierza w najbliższym czasie nawiązać stosunki dyplomatyczne z kliką kuomintangowską.

Rząd USA buduje obozy koncentracyjne dla działaczy postępowych

NOWY JORK (PAP). Senator Eastland z partii demokratycznej wniósł do kongresu rezolucję, domagającą się natychmiastowego internowania amerykańskich działaczy postępowych w obozach koncentracyjnych na podstawie ustawy Mac Carrana.

Przemawiając w senacie Eastland zażądał, aby natychmiast aresztowano i internowano 20 tysięcy działaczy postępowych USA.

Jak wynika z doniesień prasy, władze amerykańskie nie czekając na przyjęcie przez kongres jakiejkolwiek decyzji w tej sprawie, już obecnie przygotowują obozy koncentracyjne dla postępowych działaczy.

Imponujące osiągnięcia radzieckiego maszynisty

MOSKWA. PAP. — Agencja TASS podaje, że maszynista parowozowni w Czelabińsku, deputowany Rady Najwyższej ZSRR — Piotr Agafonow od 12 lat jeździ już na jednym parowozie typu „FD-Feliks Dzierżyński". W ciągu tego okresu Agafonow przejechał około miliona kilometrów bez kapitalnego remontu. W ciągu 12 lat pracy na tym parowozie Agafonow przewiózł setki tysięcy ton ładunków ponad plan i zaoszczędził państwu ponad dwa miliony rubli.

Niechaj cały świat usłyszy nasz głos:

Nigdy więcej wojny!

Byli więźniowie Oświęcimia potępiają remilitaryzację Trizonii i wskrzeszanie neohitlerowskiego Wehrmachtu

WARSZAWA PAP. „Nigdy więcej Oświęcimia", „Pokój zwycięży wojnę" — pod tymi hasłami obradowali w Warszawie dnia 26 bm. uczestnicy Międzynarodowego Spotkania b. Więźniów Oświęcimia. W sali Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego, udekorowanej flagami narodowymi różnych państw i emblematami ruchu obrońców pokoju, zajęli miejsca robotnicy, naukowcy, literaci, duchowni różnych wyznań — przedstawiciele 17 państw, reprezentujący różne partie polityczne i ugrupowania społeczne.

Na otwarcie obrad przybył, serdecznie witany przez obecnych — **Premier Józef Cyrankiewicz** — b. więzień Oświęcimia, jeden z najaktywniejszych działaczy ruchu oporu w obozie.

Obrady zagaił i serdecznie powitał uczestników sekretarz Prezydium Rady Naczelnej ZBoWiD, wicemin. **Zygmunt Balicki**, po czym przewodnictwo obrad objął płk. **Fryderyk Manhes** — przewodniczący Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR).

Obejmując przewodnictwo płk. Manhes w imieniu obecnych serdecznie dziękuje Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi oraz Rządowi Polskiemu za umożliwienie odbycia spotkania w Polsce. Słowa mówcy przyjmują zgromadzeni gorącymi, długo niemilknącymi oklaskami.

Znów zrywają się gorące oklaski, gdy na trybunę wstępuje **Premier Józef Cyrankiewicz.** (Przemówienie podajemy osobno.)

Po przemówieniu zrywają się długotrwałe oklaski.

Następnie referat wygłosił sekretarz generalny antyrasistowskiego ruchu we Francji — **Charles Palant.** Po scharakteryzowaniu obecnej sytuacji politycznej — zbrodniczych przygotowań imperialistów do rozpętania nowej wojny, którym przeciwstawia się z całą siłą potężniejący z każdym dniem światowy ruch obrońców pokoju — mówca oświadczył m. in.:

„Zacieśnijmy więzy, towarzysze! Niechaj rozlega się nasz jeden, wspólny głos w obronie pokoju, przeciwko odrodzeniu faszyzmu, przeciwko remilitaryzacji hitlerowskich Niemiec, przeciwko zwalnianiu z więzień naszych katów, w obronie naszych praw, o zaspokojenie naszych słusznych żądań.

Wysiłki nasze na arenie międzynarodowej powinny być koordynowane przez komitet łączności. Komitet ten w ścisłej współpracy z Międzynarodową Federacją Bojowników Ruchu Oporu łączyłby i koordynował kampanię i działania, które należało by przeprowadzić z okazji każdego ważnego wydarzenia, dotyczącego szczególnie byłych więźniów Oświęcimia".

Kończąc Charles Palant oświadczył:

„Niechaj rządy usłyszą nasz głos, niechaj dotrze on do ONZ, niechaj świat znów dowie się, czym był Oświęcim, aby nigdy więcej nie zawisła nad ziemią potworna zmora nowych Oświęcimów".

Słowa mówcy zgromadzeni przyjęli burzliwymi oklaskami.

W czasie dalszych obrad przemawiali delegaci b. więźniów i ofiar faszyzmu: Holandii, Norwegii, Danii, Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Luksemburga, Grecji, Austrii i Włoch. Byli więźniowie, reprezentujący różne poglądy polityczne i środowiska społeczne, z oburzeniem mówili o remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, usiłowaniach odradzania hitlerowskiego Wehrmachtu, zwalnianiu faszystowskich zbrodniarzy wojennych. Podkreślano, że wszystkie te poczynania mają na celu przygotowanie nowej wojny światowej, która przyniosłaby ludzkości niesłychane cierpienia.

Z przemówień delegatów zagranicznych biła zdecydowana wola wzmożenia walki o pokój, walki o to, „aby nigdy nie powtórzył się Oświęcim".

Przedstawicielka Polski laureatka Międzynarodowej Nagrody Pokoju — **Wanda Jakubowska,** wygłosiła obszerny referat, w którym podkreśliła, że barbarzyńskie metody stosowane w dążeniu do ujarzmienia świata przez imperializm amerykański wzorowane są na metodach hitlerowskich, a często nawet są jeszcze bardziej nieludzkie. Z ogromną mocą wskazywała Wanda Jakubowska, że ok. 600 milionów podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju jest wyrazem niezłomnej woli walki ludzkości o pokrzyżowanie planów agresorów.

W czasie obrad przybyła na salę delegacja sierot warszawskich, wśród których znajduje się wiele sierot po zamordowanych przez okupanta więźniach. Wśród gorących owacji dzieci przekazały zebranym życzenia owocnych obrad dla zapewnienia pokoju na całym świecie.

W czasie obrad popołudniowych przybyły na salę owacyjnie witane delegacje harcerzy warszawskich i Ligi Kobiet.

Wśród delegacji tych znajdował się najmłodszy więzień Oświęcimia — Jurek Wiśniewski, urodzony tuż przed wyzwoleniem obozu. Delegacje wręczyły upominki gościom zagranicznym.

WYBÓR MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU ŁĄCZNOŚCI

Po przemówieniach zebrani dokonali wyboru **Międzynarodowego Komitetu Łączności b. Więźniów Oświęcimia,** w skład którego weszli przedstawiciele b. więźniów różnych krajów.

Następnie odczytany został **tekst apelu do Organizacji Narodów Zjednoczonych.**

Apel został przyjęty przez zebranych jednomyślnie. Specjalna komisja wybrana w czasie spotkania doręczy apel Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ. (Tekst apelu podamy w najbliższych dniach.)

B. więźniowie Oświęcimia — w Dworach i w kopalni „Brzeszcze"

KRAKÓW PAP. Manifestacją na rzecz pokoju i wzmożenia walki z anglo - amerykańskim imperializmem stało się spotkanie delegatów Francji, Włoch, Austrii, Danii, Belgii, Holandii, Norwegii, Rumunii i NRD z załogą i budowniczymi kombinatu chemicznego w Dworach k/Oświęcimia i z górnikami kopalni „Brzeszcze".

Wchodzących na salę powitał przodownik pracy, ślusarz — Stefan Łekacz, po czym do zebranych robotników w imieniu delegatów przemówił Charles Palant.

Naród egipski domaga się zerwania stosunków dyplomatycznych z W. Brytanią

PARYŻ PAP. Depesze napływające z Kairu donoszą o wzmagającym się wzburzeniu mas ludowych i o nowych, potężnych demonstracjach antyimperialistycznych w całym Egipcie.

W stolicy Egiptu kilkadziesiąt tysięcy Egipcjan demonstrowało przed gmachem prezydium rady ministrów, domagając się zerwania stosunków z Wielką Brytanią, interwencji rządu egipskiego, wyzwolenia Egipcjan uwięzionych przez Anglików i zaopatrzenia ludu w broń.

Gmachy ambasad Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych otoczone były silnymi kordonami policji.

W obliczu coraz silniejszych nastrojów antybrytyjskich, władze brytyjskie wstrzymały przelot samolotów brytyjskich przez Kair.

• • •

Z Ismailii, w strefie Kanału Sueskiego, donoszą, że po ostatnich krwawych zajściach, w których Anglicy zamordowali 60 Egipcjan i uwięzili 1000 — po mieście krążą brytyjskie samochody pancerne i patrole piechoty. Okupanci brytyjscy nie pozwalają nikomu opuszczać Ismailii.

Rząd egipski ogłosił oświadczenie stwierdzające, że odpowiedzialność za krwawe wydarzenia w Ismailii ponosi dowódca wojsk brytyjskich Erskine, i żądające wypuszczenia na wolność jeńców egipskich.

Imperialiści francuscy ściągają posiłki, aby zgnieść powstanie ludu tuniskiego

PARYŻ (PAP). Z wiadomości, jakie przedostają się z Tunisu, pomimo ścisłej cenzury, wynika, że sytuacja w tym kraju zaostrzyła się. Korespondenci prasy paryskiej używają po raz pierwszy terminu **„powstanie w Tunisie".**

Francuskie wojska kolonialne, policja i żandarmerja wzmagają swe „operacje" przeciwko patrjotom tuniskim.

Komunikat francuskiego rezydenta generalnego uskarża się na akty „sabotażu" w całym kraju. W wielu miejscach zostały przecięte linie telefoniczne. W okolicach miasta Tunis uległy wykolejeniu dwa pociągi. Ulicami Tunisu krążą samochody pancerne.

W mieście trwa strajk powszechny.

Na przedmieściach Tunisu otwarto **obóz koncentracyjny.** Sąd wojenny obraduje bez przerwy.

Kolonizatorzy przerzucają wciąż posiłki do Tunisu. Do Bizerty zawinęły **dwa krążowniki francuskie,** przywożąc oddziały strzelców morskich i gwardii ruchomej. Z Maroka przybyły oddziały wojsk samolotami transportowymi.

• • •

Według sobotnich doniesień prasy francuskiej, w Tunisie **dokonano zamachu na główno dowodzącego wojsk francuskich generała Garbay.**

W Kelibii **samoloty francuskie ostrzeliwały z broni maszynowej demonstrantów.**

Ludność Trizonii protestuje przeciwko projektowi wprowadzenia powszechnej służby wojskowej

BERLIN PAP. Jak donosi z Duesseldorfu agencja ADN, w Niemczech Zachodnich wzmaga się akcja protestacyjna mas związkowych przeciwko projektom wprowadzenia przymusowej służby wojskowej, a jednocześnie przeciwko politycze prawicowych przywódców ruchu związkowego, którzy akceptują remilitaryzację.

• • •

BERLIN PAP. W czasie dalszej dyskusji w parlamencie bońskim nad zagadnieniem remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i „układu ogólnego" zawartego przez Adenauera z mocarstwami zachodnimi, deputowani domagali się ujawnienia szczegółów tego układu.

W imieniu partii komunistycznej deputowany **Renner** wniósł propozycję wyrażającą dezaprobatę kanclerzowi federalnemu w związku z oświadczeniem o t. zw. „układzie ogólnym", jakie złożył z polecenia Adenauera w przemówieniu radiowym 19 stycznia br Theodor Blank. Parlament federalny — głosi wniosek — uważa, że zapowiedziane przez Blanka wprowadzenie powszechnej służby wojskowej jest sprzeczne z konstytucją.

Niezależny deputowany **Loritz potępił tajną dyplomację rządu adenauerowskiego.**

Uroczyste otwarcie Domu Dziennikarza w Warszawie

WARSZAWA. (PAP). Dnia 26 bm. odbyło się otwarcie Domu Dziennikarza w Warszawie.

Na uroczystość przybyli członkowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, min. *Jakub Berman i Edward Ochab* oraz członek KC, Budowniczy Polski Ludowej *Franciszek Fiedler*, przedstawiciele Rządu: minister Kultury i Sztuki — *Stefan Dybowski*, minister Budownictwa Miast i Osiedli — inż. *Roman Piotrowski*, wiceminister Kultury i Sztuki — *Włodzimierz Sokorski*, przedstawiciele stronnictw politycznych oraz liczni dziennikarze.

W uroczystości wzięli udział przewodniczący Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy — *Jean Maurice Hermann.*

Witając zebranych, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, red. *Henryk Korotyński* stwierdził, że Dom Dziennikarza stanie się ośrodkiem, w którym dziennikarstwo polskie będzie pogłębiać i doskonalić swój poziom ideologiczny i zawodowy dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dla socjalizmu, dla sprawy pokoju.

Symbolicznego aktu otwarcia Domu Dziennikarza przez przecięcie wstęgi dokonuje sekretarz KC PZPR — *Edward Ochab.*

„Pragnę w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — mówi Edward Ochab — życzyć Wam, Towarzysze, nowych sukcesów w Waszej pięknej trudnej i odpowiedzialnej pracy, w walce o uruchomienie frontu narodowego, o realizację Planu 6-letniego, o zacieśnienie przyjaźni Polski ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej, w walce o pokój i socjalizm".

231 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

WARSZAWA PAP. W dniu 25 bm. dwa dalsze powiaty zostały — po przekroczeniu granicy 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża zwolnione od miarek i odsypów. Są to powiaty: Ostróda w woj. olsztyńskim i pow. Białystok.

Ogólna liczba powiatów zwolnionych z miarek i odsypów wynosi 231.

Zwycięsko wchodzimy w decydujący rok walki o Plan Sześcioletni

PLAN gospodarczy na rok 1951 wykonaliśmy. Zrobiliśmy w ubiegłym roku poważny krok naprzód na drodze budowy podstaw socjalizmu. Jak podaje ogłoszony ostatnio komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, plan produkcji najważniejszej gałęzi gospodarki narodowej — przemysłu przekroczyliśmy o 0,8 proc. i osiągnęliśmy produkcję niemal o 1/4 większą niż w r. 1950, a blisko cztery razy większą w przeliczeniu na jednego mieszkańca w porównaniu z rokiem 1938.

Bardzo silnie wzrosła produkcja tak ważnych artykułów jak n. p. samochody ciężarowe, maszyny i urządzenia dla przemysłu chemicznego, maszyny i aparaty elektryczne, maszyny i narzędzia rolnicze, penicylina, garbniki syntetyczne, niektóre surowce mineralne, obuwie, meble itp. Nawet w tych dziedzinach produkcji, w których zadania planu nie zostały w pełni osiągnięte, poziom wytwórczości w roku 1951 był o kilka, kilkanaście, a w niektórych wypadkach nawet o kilkadziesiąt procent wyższy niż w r. 1950. W minionym roku nasz socjalistyczny przemysł rozpoczął produkcję nowych wyrobów nigdy przedtem w Polsce nie wytwarzanych; należą do nich m. in. kombajny węglowe, nowe skomplikowane typy obrabiarek, nowe rodzaje maszyn rolniczych, maszyny papiernicze, windy wiertnicze dla przemysłu naftowego, nowe typy statków morskich, włókno sztuczne „Polan".

Poważny wzrost ilościowy wytwórczości przemysłowej oraz uruchomienie nowych rodzajów produkcji, to głównie, plon naszego wysiłku inwestycyjnego, rosnących z roku na rok nakładów na budownictwo przemysłowe, dzięki czemu w r. 1951 mogliśmy oddać do użytku 135 obiektów produkcyjnych, w tym 90 dużych i średnich. Wzrost w roku ubiegłym nakładów inwestycyjnych w porównaniu z rokiem 1950 o 38 proc. oraz zwiększenie produkcji przedsiębiorstw budowlano - montażowych o 37 proc., to niezawodne środki naszego dalszego wszechstronnego rozwoju gospodarczego w roku 1952 i w latach następnych, przede wszystkim zaś spotęgowania zdolności produkcyjnej przemysłu.

URUCHOMIENIE nowych fabryk, przeważnie wyposażonych przez Związek Radziecki oraz nowych rodzajów produkcji w wielu wypadkach na podstawie licencji radzieckich wzbogaciło nasz przemysł w nową technikę i nowoczesne metody produkcyjne. Wytężona praca nad realizacją postanowień zeszłorocznego planu nakazującego w sposób zdecydowany sięgnąć do rezerw ukrytych w naszym przemyśle, nowa technika oraz wzrost świadomości i kwalifikacji zawodowych mas robotniczych sprawiły, że nauczyliśmy się lepiej niż dotychczas wykorzystywać urządzenia produkcyjne, zwiększać produkcję przypadającą na jedną obrabiarkę w różnych gałęziach przemysłu metalowego, przedłużać czas pracy maszyn, skuteczniej walczyć o wysoką jakość produkcji, podnosić wydajność pracy. W przemyśle wydajność pracy wzrosła nawet w większej mierze niż przewidywał plan: o 14 proc. zamiast planowanego wzrostu o 12,2 proc.

To poważne osiągnięcie, stanowiące jeden z podstawowych czynników obniżki kosztów własnych nie przyniosło jednak wypełnienia zadań planu w tym zakresie (4,6 proc. zamiast 6,1 proc.), ponieważ niedostateczne były wyniki naszej walki o zmniejszenie zużycia surowców i materiałów pomocniczych, a zmniejszenie to jest drugim zasadniczym elementem potanienia produkcji.

Drugi rok Planu 6-letniego obok dużych osiągnięć przemysłu i budownictwa przyniósł dalszy rozwój transportu kolejowego, morskiego, rzecznego i samochodowego, rozbudowę handlu detalicznego i wzrost jego obrotów, rozbudowę urządzeń komunalnych, pomnożenie ilości łóżek szpitalnych, żłobków, bibliotek, kin miejskich i wiejskich, bardzo wydatny wzrost liczby absolwentów szkół wszelkich stopni.

W naszej gospodarce ważną gałęzią, która nie wykonała planu na rok 1951 jest rolnictwo. Wskutek długotrwałej suszy plony ziemniaków, buraków cukrowych i innych upraw były niższe, niż w poprzednim roku, zmniejszyła się również hodowla trzody chlewnej.

Rok 1951 był okresem dalszego rozwoju rolnictwa socjalistycznego — PGR-ów i spółdzielń produkcyjnych, które objęło około 15 proc. powierzchni użytków rolnych. Wyniki gospodarcze socjalistycznego rolnictwa w ub. r. na tle trudności całego rolnictwa świadczą, że rolnictwo socjalistyczne potrafi w znacznym stopniu uodpornić się na kaprysy przyrody, że jego metody gospodarowania poważnie przewyższają metody rolnictwa kapitalistycznego i drobnotowarowego. Oto np. wartość produkcji socjalistycznego rolnictwa wzrosła w r. ub. w porównaniu z r. 1950 o 51 proc. W PGR-ach plony pszenicy były o 31 proc., żyta o 15 proc., jęczmienia o 17 proc., owsa o 13 proc., wyższe od przeciętnego poziomu plonów całego rolnictwa; PGR-y powiększyły również pogłowie bydła o 22 proc. oraz trzody chlewnej o 15,4 proc.

Osiągnięcia rolnictwa socjalistycznego wskazują, że winniśmy wzmóc walkę o umocnienie istniejących spółdzielni i o zakładanie nowych, silniej popularyzować zespołową gospodarkę na roli, uprzystępniać chłopom w takiej mierze, jak to jest możliwe w gospodarstwach indywidualnych stosowanie nowoczesnych metod uprawy i hodowli, upowszechniać wiedzę rolniczą. W ten bowiem sposób możemy zmniejszyć dysproporcję, jaka istnieje między tempem rozwoju rolnictwa, a tempem rozwoju przemysłu, a która jest główną przyczyną trudności, na jakie napotykamy na drodze naszego wspaniałego rozwoju.

Z przebiegu wykonania planu gospodarczego w roku 1951, z błędów popełnionych w minionym okresie, płyną wnioski na dziś, wskazania, o których powinniśmy pamiętać w naszej walce o nowe większe i trudniejsze zadania trzeciego roku Planu 6-letniego. A więc przede wszystkim nie wolno pod żadnym pozorem cofać się przed trudnościami, opuszczać bezradnie rąk, jak to w początku III kwartału r. ub. uczyniło wiele załóg robotniczych, niektóre ogniwa administracji przemysłowej, a nawet część organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych, co było jedną z przyczyn nie wykonania planu produkcji przemysłu za lipiec, sierpień i wrzesień. Ogromna energia i hart, z jakimi większość organizacji partyjnych prowadziła później walkę o odrobienie zaległości w planie, świadomość, ofiarność i zdolności naszej klasy robotniczej, które przede wszystkim przyczyniły się do zwycięstwa, świadczą, że potrafimy przełamywać trudności i wykorzystywać rezerwy, tkwiące w naszej gospodarce.

Toteż walczmy z trudnościami, gdy tylko się wyłonią, nie traćmy ani chwili, nie dopuszczajmy, aby się spiętrzyły jak w III kwartale 1951 roku. Łatwiej przecież codziennie systematycznie kontrolować wykonanie planu, wyciągać szybko wnioski i natychmiast reagować na braki, niż później organizować trudną walkę o odrabianie zaległości i zaniedbań. A zatem co dzień, co tydzień, co miesiąc, stale i równomiernie wykonujmy zadania planu. Pamiętajmy o tym nakazie przede wszystkim w tych fabrykach i całych gałęziach przemysłu, które w roku 1951 nie wypełniły wymagań planu, dały niższą produkcję, niż oczekiwał naród.

Pogłębić i rozszerzyć sukcesy osiągnięte w ub. roku w zakresie wykorzystania rezerw gospodarczych, bardziej umiejętnie posługiwać się nowoczesną techniką, pogłębić znajomość procesów technologicznych, szerzej stosować przodujące radzieckie metody pracy, rozwijać wynalazczość robotniczą i współzawodnictwo — oto możliwości wydatnego zwiększenia produkcji naszych fabryk, kopalń i hut. Uczyni to jednocześnie naszą produkcję tańszą. Aby w zakresie obniżki kosztów własnych produkcji osiągnąć jednak zasadniczy przełom, aby naprawić w tej dziedzinie błędy zeszłego roku, musimy nieustannie zmniejszać zużycie surowców i materiałów pomocniczych na jednostkę produkcji. W tym celu trzeba przyspieszyć opracowanie norm zużycia tam, gdzie ich dotąd nie ma, urealnić i zrewidować tam, gdzie istnieje, rozwinąć wielką kampanię uświadamiającą wśród załóg robotniczych, rozwinąć szeroki front walki o oszczędność każdego grama czy centymetra surowca, każdego grosza publicznego.

Niewzruszone prawo socjalistycznej gospodarki — oszczędność musi być w bieżącym roku realizowana ze szczególną konsekwencją. Niedobór w planowanym na rok 1951 dochodzie narodowym, jaki powstał wskutek niewykonania planu przez rolnictwo, może być pokryty wzmożoną oszczędnością, bezwzględnym wyeliminowaniem wszelkich zbędnych wydatków, tj. stałym obniżaniem kosztów produkcji usług i obrotu.

Wyciągnięcie należytych wniosków z wyników naszej pracy w roku 1951, nauka na własnych błędach, pozwoli nam wydajniej pracować, lepiej organizować walkę o wykonanie wielkich zadań trzeciego, decydującego roku Planu 6-letniego, niosącego nam siłę, dobrobyt i wzmocnienie światowego obozu pokoju.

J. F. CH.

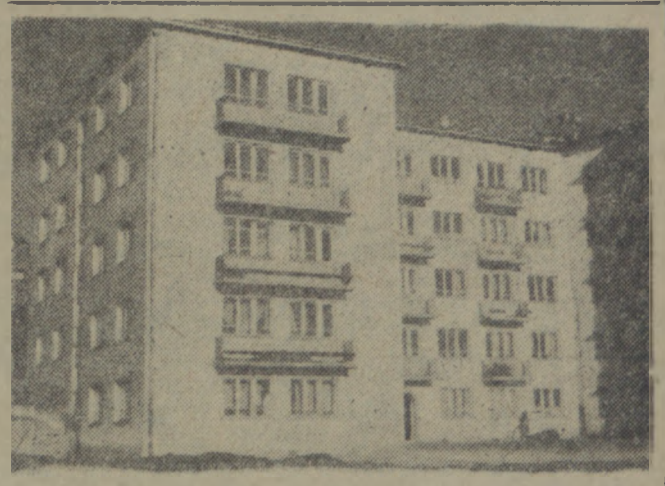

Rok 1952: w Warszawie powstaje coraz więcej bloków mieszkalnych, w których ludzie pracy otrzymują nowoczesne mieszkania.
Na zdjęciu: Fragment osiedla mieszkaniowego na Ochocie.

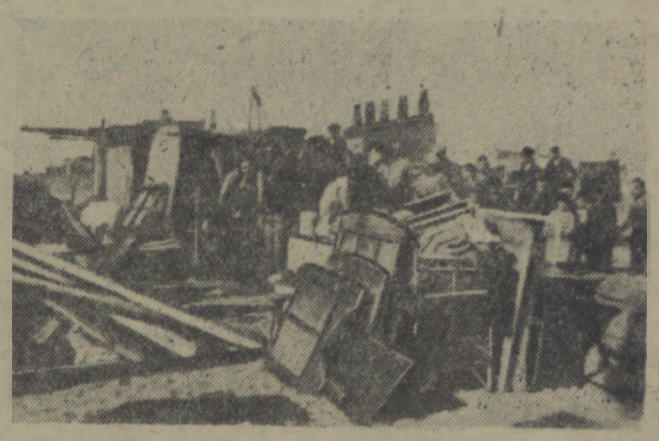

Rok 1935: eksmitowani z Gdyni z baraków nędzarze koczują pod gołym niebem. (Zdjęcie z maja 1935 roku).

Wczoraj i dziś Godziszewskiego

CHWYCIŁ mróz, rzadki gość na naszym, Szczecińskim Pomorzu.

Sekretarz Komitetu Gminnego Partii w Przybiernowie, tow. Antoni Matyjasik od kilku dni ma lekką grypę, ale fakt ten absolutnie nie wpływa na zmianę jego pogodnego usposobienia. Kiedy, jak zwykle rano, dosiada swego, znanego chłopom całej gminy „konia" — skrzypiącego, spracowanego roweru, rzuca żartobliwie: — Deszcz przestał, widać w niebie grypę wyleczyli i płakać im się odechciało...

I po chwili pracowicie pedałuje w stronę Moracza i Włodzisławia, aby nieść pomoc i słowa partyjnej instrukcji podsumowującym roczną pracę spółdzielcom. Partia musi czuwać i wskazywać drogę. Zebrania rozrachunkowe, to przełomowy etap w walce o umocnienie młodych kolektywów. A grypa? Cóż znaczy grypa? Minie i śladu po niej, jak po kułackiej plotce, nie zostanie.

I.

Tow. Matyjasik skończył mówić. Godziszewski — ogromne, rozrosłe chłopisko, pod którym niebezpiecznie trzeszczy nieprzyzwyczajone widać do takiego ciężaru krzesło, potwierdza jego wywody: — Macie rację. Wzmocniliśmy się. Teraz tylko mądrze, roztropnie trzeba ciągnąć do akcji wiosennej...

Poprzedniego dnia spółdzielcy z Włodzisławia dokonali na zebraniu rozrachunkowym podziału dochodów. Wyniki, jak na pierwszy rok wspólnej gospodarki i długotrwałą walkę z rozbijaczami — zupełnie dobre.

Paweł Godziszewski z rodziną wypracował 686 roboczodniówek i otrzymał za to: 21 q żyta, 13 q owsa, 7 q pszenicy, 5 q jęczmienia, 132 q ziemniaków, 100 kg cukru i 1400 zł gotówką.

Rodzina Józefa Bogdańskiego, która na swym koncie ma 800 dniówek roboczych, zarobiła 26 q żyta, 18 q owsa, 9,5 q pszenicy, 8 q jęczmienia, 140 q ziemniaków, 130 kg cukru i odpowiednią kwotę w pieniądzach.

Hieronim Gniadek za rok pracy dostał 25 q żyta, 17 q owsa, 8,5 q pszenicy, 6 q jęczmienia, 140 q ziemniaków, 125 kg cukru i ponad półtora tysiąca złotych...

Bilans spółdzielczy jest zwycięski. Godziszewski, Bogdański, Gniadek, wszystkich 20 spółdzielców Włodzisławia nie zazna w tym roku troski o jadło czy ubranie. Ani w tym, ani w żadnym innym. Poszli spółdzielczą drogą...

II.

15 listopada 1944 roku fornal Godziszewski parcelował posiadłości hrabiego Marka Zamoyskiego. Kilka dni przed tym, do Zwierzyńca przyjechało trzech robociarzy. Prosto ze stacji udali się do majątku, a wieczorem hrabiowski rządca na wyładowanej kradzionym przez długie lata dobytkiem, landarze, pomykał w stronę Zamościa, złorzecząc pod nosem: — Peperowcy, komuniści, żeby was święta ziemia pochłonęła!

Tegoż wieczora zbiedzone, wynędzniałe, poniewierane za czasów „tamtej, jaśniepańskiej Polski" rodziny fornalów, wyrobników, biedniackich chłopów zsyłały błogosławieństwa na głowy trzech przedstawicieli Komitetu Powiatowego PPR z Zamościa. Szybko podzielono ziemię między pracujących. Hrabiowskie dobra w Zwierzyńcu, Budaczowie, Michałowie, Zawadzie, Płockiem i w dziesiątkach innych wsi i miasteczek, wolą ludu, wolą jego kierowniczki — Polskiej Partii Robotniczej, przechodziły do prawowitych właścicieli. Parcelacja przebiegała spokojnie...

Burta się schował... Burta nie strzela, nie przeszkadza...

* * *

Tej jesieni i w kilka jeszcze lat potem imieniem Burty straszyły matki - chłopki z zamojskiego swoich rozkrzyczanych synów. Burta grasował. Osławiony NSZ-etowiec, był w owych czasach nadzieją różnych zamoyskich, przyczajonych w zacisznych dworkach, gdzieś w okolicach Krakowa.

* * *

15 listopada 1944 — tego dnia, kiedy były fornal Godziszewski dostał 4 ha hrabiowskich włości, dzielono między chłopstwo ziemię na granicy powiatów: biłgorajskiego i tomaszowskiego...

Zapadał wieczór. W telatyńskie bory, czarnym pasem dzielące oba powiaty, wolno zanurzało się słońce. Gromada zabiedzonych ludzi, uzbrojona w długie tyczki i zwoje sznurów, parcelowała obszarniczy majątek.

Od tłumu oddzielił się wysoki, szczupły mężczyzna, ubrany w zieloną, wyszarzałą kurtkę. Szedł długimi, miarowymi krokami, ciągnąc za sobą biało ostrugane tyczki i długi, rozwijający się sznur. Zbliżał się do lasu. Ostatnie magnackie hektary, odmierzone i podzielone, coraz bliżej były chłopskich rąk. Jeszcze pięćdziesiąt, jeszcze dwadzieścia metrów...

Z lasu padł strzał.

Biała głowa człowieka w zielonej kurtce poczerwieniała od krwi...

— Mordercy! Zabili sekretarza... Chłopi ławą ruszyli na las...

Tym razem bandytom udało się ujść. Wyłapano ich jednak później. Obszarnicy i kapitaliści, ani ich odpryski grasujące w bandach, ani zagraniczna reakcja nie potrafili zahamować walki ludu, kierowanego przez PPR.

15 listopada 1944 roku, za ziemię dla chłopów, za wyzwolenie od pańskiego bata — Godziszewskiego i reszty fornalskich nędzarzy, na granicy biłgorajskiego powiatu oddał życie tow. Wincenty Umer — sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Tomaszowie Lubelskim.

III.

— Cóż ja, towarzyszu? To, że spółdzielnia stoi, że w spółdzielni, po raz pierwszy w życiu, mogę spokojnie, dostatnio żyć, to, że mogę kierować organizacją partyjną w Włodzisławiu — w tym wszystkim najwięcej zasługi ma Partia, nasza Partia. Przecież to ona mi drogę pokazała, to ona przewodziła.

Godziszewski zamyślił się głęboko...

— W trzydziestym piątym zapisałem się do Związku Zawodowego Robotników Rolnych — przerywa milczenie — pracowałem wówczas w majątku Bzowiec, u takiego „mniejszego" obszarnika, Mogilnickiego. Ziemi on miał ze trzysta hektarów „tylko". Drań był z niego, jakich mało. Ordynarii nie wypłacał, drzewa nie wydawał. Pozbierałem fornali i zaczęliśmy protestować. Wtedy Mogilnicki mi oznajmił: „Słuchaj chłopie. Do roboty jesteś dobry, ale dla mnie toś ty za mały. Nam takich mądrych nie trzeba". Od tego czasu nie mogłem dostać pracy w całym krasnostawskim powiecie. Znowili się dziedzice... A za 1.200 godzin pracy, za które należała mi się zapłata, Mogilnicki, już w trzydziestym dziewiątym, pozwolił mi wydać pięć metrów żyta...

* * *

Jesienią 1947 roku, w gromadzie Włodzisław, pełnomocnicy Komitetu Powiatowego PPR z Kamienia Pomorskiego, wraz z lokalnymi władzami, przydzielili Godziszewskiemu 10-ciohektarowe gospodarstwo. Niedługo po tym fakcie Godziszewski (tak, jak i inni członkowie grupy parcelacyjnej), otrzymał 98 tysięcy złotych pożyczki na zakup koni oraz 6 q zboża siewnego i 10 q ziemniaków. Jeszcze wcześniej, na wyżywienie dla rodziny i bydła, z rozparcelowanego majątku PNZ przydzielono mu bezpłatnie: 15 q żyta, 4 q owsa, 4 q jęczmienia, 3 q pszenicy, 6 q wyki...

— A on mnie, rozumiecie, w trzydziestym dziewiątym, za taką harówkę, pięć metrów żyta...

IV.

W mieszkaniu Godziszewskiego jest ciepło i przytulnie. Z głośnika radiowego dobiega przyjemna, rytmiczna melodia. Janek i Rysiek — młodsi Godziszewskiego, prymusy miejscowej szkoły podstawowej, pracowicie piszą coś przy jasno oświetlonym elektrycznością stole. Pomaga im w tej czynności prawie cała młodsza część rodziny, a nawet matka z najmłodszym, 1-rocznym Julkiem na ręku, dorzuca od czasu do czasu swoje uwagi. Piszą list do Krystyny, tej „najbardziej dorosłej", która ma już 17 lat i uczy się na kursie nauczycielskim w Szczecinie...

Tow. Matyjasik grzeje ręce przy rozpalonym piecu i cicho pokasłuje. — Ach, ta grypa, psiakrew — mruczy pod nosem...

Godziszewski, zaglądając od czasu do czasu, na wszelki wypadek, do gęsto zapisanego zeszytu („czytać i pisać nauczyłem się sam, przy krowach i gęsiach" — przypominam sobie fragment opowiadania), dyktuje: — piszcie, towarzyszu: Urodzaje zboża mieliśmy o 7 do 8 q z hektara większe niż u indywidualnych. Żyta zebraliśmy do 16 q z hektara. Buraki też ładnie obrodziły — 400 q z hektara... To nam wzmocniło spółdzielnię. Dzisiaj już nawet, ot — głupi, chłopi, którzy trzymali się z dalecka od spółdzielni, ot uwiedzeni przez kułaków, do nas się garną...

I z Państwem jesteśmy w porządku. Plan zboża i ziemniaków wykonaliśmy w 130 proc. Podatki i Pożyczkę Narodową spłaciliśmy w całości...

Matyjasik udziela jeszcze ostatnich rad i wskazówek, coś tam mówi o szkoleniu zimowym, o remontach, a potem ciemną, mroźną nocą, pracowicie naciskając pedały, suniemy w kierunku Przybiernowa. Tow. Matyjasik, mimo coraz mocniejszych ciemności, pewnie wskazuje drogę. Zna ją dobrze, [illegible] Tyle już razy [illegible] na swym [illegible] lowanym [illegible]

B. CHOCIANOWICZ.

Codziennie trzeba pamiętać o walce z wrogiem klasowym

Szczególnie uroczysty dzień przeżywali niedawno spółdzielcy z Kunowa. Po roku wspólnej gospodarki nadeszło wreszcie zebranie rozrachunkowe. Na zebranie to czekali od dawna nie tylko wszyscy członkowie spółdzielni, czekali też indywidualni chłopi. Cała okolica widziała, że Kunowo zwozi z pola piękną pszenicę, że kartofli takich, jak w spółdzielni, w żadnej sąsiedniej wiosce nikt nie znajdzie. Ale najważniejsze; interesowało chłopów, jakie wynagrodzenie otrzyma każdy spółdzielca za swoją pracę.

Gdy księgowy Jurczyszyn złożył sprawozdanie, gdy dowiedziano się, że na każdą dniówkę członek spółdzielni otrzyma 3 kg żyta, 2,5 kg pszenicy, 1 kg owsa i jęczmienia oraz 12.10 zł w gotówce (wartość dniówki wynosi 18 zł), dla wszystkich stało się jasne, że wspólna gospodarka w Kunowie osiągnęła niemały sukces.

— Dniówka mogłaby być większa — mówiła Zofia Barowa — ale my myślimy też o tym, co będzie jutro. Zakontraktowaliśmy 200 świń, mamy 20 krów i 18 jałówek, spłaciliśmy wszystkie długi, na przyszły rok będziemy mieli jeszcze większą dniówkę.

Ze swego dorobku byli zadowoleni członkowie spółdzielni. Mieczyński otrzymał za 300 dniówek 22 q żyta, 18 q jęczmienia, 3 q owsa i 1,5 q jęczmienia, a ogólny zarobek jego wynosi 12 tys. zł. Przeciętnie wartość produktów rolnych i gotówki, jaką otrzymali członkowie spółdzielni wynosiła 9—10 tys. złotych.

— Dobrze nam pracowało się razem — mówił na zebraniu Mieczyński — teraz będziemy mieli syta zimę i syty przednówek. Jeszcze przed rokiem straszyli nas kułacy „wspólnym kotłem" i biedą, teraz każdy widzi, jak my żyjemy. A żyjemy lepiej niż na indywidualnej gospodarce.

Na drugi dzień po wsi różnie mówiono o zebraniu rozrachunkowym. Były głosy, które dowodziły tego, że chłopi cieszą się z osiągnięć spółdzielców, że osiągnięcia te zbliżają ich do spółdzielni.

Ale były też i inne, podające w wątpliwość wysokość dniówki, utrzymujące, że to jeszcze nie dowód, że w tym roku tak będzie.

To nie był głos wahającego się chłopa, lecz głos wroga. Tego samego, który jeszcze tak niedawno wszelkimi siłami starał się rozbijać spółdzielnię produkcyjną, który namawiał do niewychodzenia do roboty, do zabierania koni ze spółdzielczej stajni.

Latem wróg z całą siłą zaatakował nasze młode spółdzielnie. Nie ominął też i Kunowa. Lewandowski, Nogacki i kilku innych przestali wychodzić do pracy, rozsiewali plotki o niskiej dniówce w spółdzielni. Spodziewali się, że za ich przykładem pójdą inni i w ten sposób spółdzielnia rozpadnie się.

Rozbijacze dostali wówczas po łapach. Organizacja partyjna była czujna. Pracowali agitatorzy, którzy wyjaśniali członkom spółdzielni, że tylko zgodna praca osiągnąć mogą dobrobyt. Omówiono te sprawy na zebraniach. Kunowo szybko otrząsnęło się z wroga. W październiku wyrzucono ze spółdzielni 6 rozbijaczy. Z inicjatywy organizacji partyjnej, Kunowo pierwsze w powiecie odpowiedziało na apel Dłuska, zobowiązało się zakontraktować 200 sztuk świń, z nadwyżką i przed terminem wykonało plan sprzedaży zboża i ziemniaków.

A WRÓG NIE ŚPI

Tak, jak w Kunowie, rozprawiono się z wrogiem w wielu innych spółdzielniach. Nie oznacza to jednak, aby wróg przestał szkodzić spółdzielniom produkcyjnym. Zmienił tylko metody. Najrozmaitszymi plotkami próbuje poderwać zaufanie, jakie zdobyli spółdzielcy wśród indywidualnych chłopów, próbuje poróżnić tych członków spółdzielni, którzy otrzymali wysoką zapłatę z tymi, którzy mają małą ilość przepracowanych dniówek obrachunkowych.

Kilka dni temu w Białuniu niejaki Kuźmiński przyszedł pijany na zebranie i chciał wywołać awanturę. W Iińsku rozbijacz spółdzielni Waszak chciał ponownie zabrać ze spółdzielczej stajni konia.

O tej działalności wroga, o zwiększeniu czujności, o 100 milionach przeznaczonych przez Senat USA na dywersję w ZSRR, Polsce i innych krajach demokracji ludowej i konieczności nasilenia pracy polityczno - masowej — powinny pamiętać nasze organizacje partyjne. Partyjniacy i bezpartyjni członkowie spółdzielni powinni pamiętać, że rozwój spółdzielni budzi szczególną nienawiść wśród naszych wrogów. Dlatego potrzebna jest w naszych spółdzielniach i organizacjach partyjnych ta atmosfera, jaka była w kampanii jesiennej w Kunowie i innych spółdzielniach, atmosfera walki o plan, atmosfera czujności.

PRACOWAĆ LEPIEJ, NIŻ JESIENIĄ

Dobre doświadczenia jesiennej akcji zachowały np. Komitety Gminne w Długim i Dąbrowie. KG w tych gminach analizowały na swoich posiedzeniach rozwój spółdzielni, zwróciły uwagę zarządom na konieczność rozwoju hodowli. W gminie Długie przyjęto ostatnio do partii 25 nowych członków, uaktywniono agitatorów. Coraz lepiej przeprowadza się szkolenie ideologiczne.

Niektóre jednak komitety gminne ostatnio osłabiły pracę partyjną.

Tak jest w Klempinie, w Nosowie i Słodkowie, gdzie komitety gminne przestały kierować organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych, które z kolei również osłabiły swą działalność.

W kilku spółdzielniach, jak w Grzędzicach i Sadłowie, nie rozprawiono się jeszcze całkowicie z wrogiem. Wiele komitetów gminnych nie pracuje z agitatorami, którzy teraz powinni więcej, niż kiedy indziej propagować osiągnięcia spółdzielni, jak również wskazywać na przyczyny, które wpłynęły na obniżenie wartości dniówki obrachunkowej w niektórych RZS-ach.

W tym roku, w spółdzielniach produkcyjnych okrzepły stare i wyrosły nowe kadry aktywistów partyjnych, brygadzistów, członków zarządów, podniosło się wyrobienie szeregowych spółdzielców. Ludzie ci nauczyli się w trudnej, jesiennej kampanii dobrze pracować. Trzeba pomóc im, aby jeszcze lepiej pracowali teraz. Trzeba nadal uczyć ich czujności, na podstawie doświadczeń ub. roku lepiej organizować pracę, wzmacniać gospodarkę spółdzielni. Najlepsza odprawa dla wroga, to wzmocnienie spółdzielni produkcyjnej, to czujna organizacja partyjna, to aktywni jej członkowie.

Okres zimowy, który winien być wykorzystany dla podniesienia poziomu ideologicznego i fachowego wszystkich członków, na który przypadają zebrania rozrachunkowe i podział dochodów oraz przygotowanie do akcji siewnej — stawia przed organizacjami partyjnymi poważne zadania. Zrealizują je one przez podniesienie stylu pracy, uaktywnienie wszystkich członków organizacji partyjnej, powiązanie się z masami bezpartyjnymi. Do pracy takiej zdolne są nasze organizacje — dowiodły tego podczas akcji jesiennej. Pomóc im winny komitety gminne i Wydziały Polityczne POM.

Paw.

Z ŻYCIA PARTII

Gdy Komitet Gminny w Nieborowie nie ma uporządkowanej ewidencji

Jednym z ważnych zadań naszych organizacji partyjnych, Komitetów Zakładowych i Komitetów Gminnych było w czasie akcji wyborczej uporządkowanie ewidencji partyjnej, odcinka pracy partyjnej zaniedbywanego, a często niesłusznie lekceważonego jeszcze przez wiele naszych ogniw partyjnych.

W wyniku akcji wyborczej, a na wsi poza tym jesiennej akcji wywiązywania się chłopów ze swoich obowiązków wobec Państwa — wiele organizacji partyjnych i Komitetów dokonało uporządkowania niekompletnej dotychczas, często nieaktualnej dokumentacji partyjnej. Doprowadzenie ewidencji do porządku unaocznił wielu Komitetom jej poważne znaczenie dla usunięcia braków, w podniesieniu pracy partyjnej na wyższy poziom.

Dzięki uporządkowaniu ewidencji, Komitet Gminny w Dąbrowie, pow. stargardzki zwrócił uwagę na niedostateczny skład agitatorów, w wyniku czego uzupełnił go i zaktywizował w pracy wszystkich agitatorów. Agitatorzy w gminie Dąbrowa poważnie pomogli partii w akcji jesiennej.

Porządkując ewidencję Komitet Gminny w Długiem zainteresował się uczestnictwem członków partii w szkoleniu ideologicznym oraz poświęcił więcej uwagi wzrostowi szeregów, przyjmując do partii 25 przodujących chłopów.

W wielu organizacjach i komitetach partyjnych uporządkowanie ewidencji zwróciło uwagę na wypadki nieregularnego opłacania składek członkowskich, na istnienie długoletnich kandydatów i cały szereg innych braków w pracy partyjnej.

SŁOWA I FAKTY

Sekretarz KG w Nieborowie, (pow. pyrzycki), tow. Przewłocki mówi, że dokładnie zna każdego członka partii i wie, jaką pełni funkcję.

— Ze składkami partyjnymi nie ma kłopotu — informuje — Wszyscy towarzysze regularnie je opłacają.

Takie są słowa. A fakty?

W gromadzie Chabowo są członkowie partii, którzy nie mają opłaconych składek po 3 miesiące. Piotr Ruciński posiada legitymację partyjną, lecz od półtora roku nie bierze udziału w zebraniach partyjnych, ani nie opłaca składek.

W tej samej gromadzie, członek partii, Mieczysław Pasternak niejednokrotnie już, swoim niewłaściwym zachowaniem podrywał autorytet naszej partii. Komitet Gminny nie zna jego postawy, nie wie, jak wywiązuje się on z obowiązków członka partii.

Ta rozbieżność pomiędzy tym, co mówi sekretarz KG, a stanem faktycznym, wynika przede wszystkim ze słabego kontaktu KG z gromadzkimi organizacjami partyjnymi. Jedną z przyczyn niedostatecznej więzi KG z terenem, nieznajomości stanu opłacania składek i postawy członków partii jest zaniedbana, nieuporządkowana dokumentacja partyjna.

W Komitecie Gminnym w Nieborowie brak jest aktualnego wykazu opłacania składek, brak wykazu agitatorów, członków, którym przydzielono zadania partyjne, brak śladu kontroli wykonywania zadań partyjnych.

KANDYDAT Z 6-LETNIM STAŻEM

Brak właściwej, aktualnej dokumentacji nie pozwala w dostateczny sposób orientować się Komitetowi w składzie socjalnym szeregów partyjnych, utrudnia prowadzenie właściwej pracy nad wzrostem naszej partii.

Na terenie KG w Nieborowie jest kilku tzw. „żelaznych kandydatów" Tow. Stefan Krowicki należy do partii od 1946 roku i do tej pory nie został jeszcze przyjęty w szeregi członkowskie.

Gdyby Komitet Gminny w Nieborowie wcześniej zajął się uporządkowaniem ewidencji partyjnej, napewno dostrzegłby i tych długoletnich kandydatów, zwróciłby również uwagę na istnienie „białych plam", zainteresowałby się również aktywnością członków partii.

Dotąd jeszcze w gromadach Rzepniewo i Nowe Chrapowo nie ma grup kandydackich, mimo, że wielu mało i średniorolnych chłopów z tych gromad swoją ofiarną, patriotyczną postawą w czasie akcji jesiennej na wsi zasłużyło na przyjęcie do partii.

W Ryszewku już prawie od roku istnieje grupa kandydacka przy gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Żaden z członków tej grupy nie otrzymał dotąd zadania partyjnego, a Komitet Gminny nie zna w ogóle postawy tych towarzyszy.

UPORZĄDKOWANIE EWIDENCJI POMOŻE USPRAWNIĆ PRACĘ PARTYJNĄ

Ostatnia Uchwała Biura Politycznego naszej partii w sprawie wzrostu i regulowania składu socjalnego naszej partii nakłada na Komitety Gminne specjalnie ważne zadania. Wykonanie ich, wzmożenie pracy nad wprowadzeniem do partii nowych członków spośród przodujących mało i średniorolnych chłopów, ulepszenie pracy z kandydatami oraz wzmożenie czujności, troski o czystość naszych szeregów, wymaga uporządkowania ewidencji partyjnej.

Należycie prowadzona ewidencja partyjna stanowi podstawę właściwego kierowania pracą partyjną.

Muszą to zrozumieć towarzysze z Komitetu Gminnego w Nieborowie. Praca nad uporządkowaniem dokumentacji partyjnej pozwoli sekretarzowi i członkom KG nawiązać osobisty kontakt z członkami partii, skontrolować ich pracę, zorientować się w istniejących jeszcze brakach i potrzebach pracy wychowawczej. Uporządkowana ewidencja będzie stanowić wielką pomoc w dalszej walce o ulepszenie pracy partyjnej.

I. Jach

Szkolenie zawodowe ważnym zadaniem kierownictwa w zakładzie pracy

W okresie wykonywania wielkich zadań Planu 6-letniego, na czoło naszych, wciąż rosnących potrzeb wysuwa się sprawa wykwalifikowanych kadr roboczych. W szybkim tempie powstają i rozbudowują się nowe obiekty przemysłowe, każdy dzień przynosi nowe sukcesy wytężonej, twórczej pracy. Dynamika i tempo industrializacji kraju **wymagają ciągłego dopływu** wykwalifikowanych sił roboczych. Ulepszone i zracjonalizowane metody wytwarzania w coraz większym stopniu zastępują fizyczną pracę człowieka, pracą maszyn. Zmechanizowana produkcja czeka więc **na specjalistów. Stąd problem masowego szkolenia zawodowego.** Od tego, w jaki sposób problem ten będzie rozwiązany, zależy terminowe dostarczenie dla naszego przemysłu niezbędnej ilości fachowców i specjalistów. To ważne zagadnienie powinno stać się więc przedmiotem szczególnej troski wszystkich zakładów przemysłowych.

„METALOSPRZĘT" SZKOŁI „PRZY WARSZTACIE"

Szczecińska Wytwórnia Sprzętu Metalowego pracuje systemem taśmowym. Na pozór proste sposoby produkcji wymagają jednak wykwalifikowanych robotników. Dla wykonania zadań produkcyjnych, stojących dziś przed „Metalosprzętem", potrzeba poważnej ilości specjalistów z różnych dziedzin technicznych. Problem ten, zakład postanowił rozwiązać w swoim własnym zakresie, drogą systematycznego szkolenia zawodowego. Szkolenie zawodowe kadr odbywa się w „Metalosprzęcie" przy warsztacie: nowego robotnika przydziela się pod opiekę jednemu ze specjalistów, który nie odrywając się od swych głównych zajęć uczy powierzoną mu kompletowanej pracy, przekazując mu swe całe bogate doświadczenie.

Przywarsztatowe szkolenie robotników w „Metalosprzęcie" rozwiązało częściowo zagadnienie dopływu nowych kadr fachowców. Alfreda Kuk, Anna Bohn, Bronisław Boretko, Marian Haidugo, byli kiedyś nie wykwalifikowanymi robotnikami, dziś stanowią wysoko wykwalifikowaną brygadę spawaczy autogenicznych. Sabina Zwolińska, Władysław Działko, Maria Zaremba, Jerzy Kordecki i Stanisław Włosek — to wyuczeni przy warsztacie specjaliści w dziedzinie spawania elektrycznego. Bronisława Bagniak — przodownica pracy — zaawansowała na brygadzistkę w hali napinania siatek. Regina Toglewska — aktywistka ZMP niegdyś robotnica — pełni obecnie funkcję kontrolerki technicznej odbioru po „suchym montażu". Emilia Pieńkoś również aktywistka ZMP, zdobyła drogą szkolenia przy warsztatowego pełne kwalifikacje tokarza. Irena Malewicz jest brygadzistką na oddziale malarskim, a do niedawna była jeszcze zwykłą robotnicą. Szkolenie zawodowe w „Metalosprzęcie" zostało zorganizowane z inicjatywy aktywistów ZMP: Zminkowskiego i Jakubowskiego.

Stosowany w „Metalosprzęcie" przywarsztatowy system szkolenia, ma szereg dodatnich stron: pozwala na jednoczesne szkolenie dużej liczby nowych robotników przy wykorzystaniu czynnych w produkcji urządzeń i nie hamuje normalnego biegu produkcji; przeciwnie wpływa dodatnio na wykonanie planu. Mimo tych wszystkich zalet, szkolenie przywarsztatowe nie rozwiązało całkowicie problemu kadr w „Metalosprzęcie". W dalszym ciągu daje się odczuć dotkliwy brak wykwalifikowanych robotników — głównie spawaczy, co powoduje niepełne wykorzystanie potencjału produkcyjnego zakładu.

WZMÓC PRACĘ SZKOLENIOWĄ I WYCHOWAWCZĄ

Sprawa szkolenia zawodowego, ciągłego podnoszenia kwalifikacji zawodowych, to programowe zadanie rady zakładowej każdego przedsiębiorstwa. W oparciu o bogate doświadczenia radzieckie i niektórych naszych przedsiębiorstw należy stosować takie metody szkolenia, które przynoszą najlepsze rezultaty w danym zakładzie pracy. **Szkolenie przywarsztatowe brygad,** zbliżone w zasadzie do przywarsztatowego szkolenia indywidualnego, stwarza możliwości szerszego, wnikliwszego i szybszego opanowania specjalności. Podobną rolę odgrywają **regularne kursy szkolenia zawodowego,** tak rzadko dotąd organizowane na terenie naszych zakładów pracy. Ważnym elementem szkolenia jest upowszechnianie metody inż. Kowalowa, wpływające na wzrost wydajności pracy i zarobków. **Prelekcje, pokazy najbardziej udoskonalonych metod produkcji, kontakty ze światem nauki, udostępnienie załodze literatury technicznej — to wypróbowane już metody szkolenia zawodowego, które w wielu zakładach pracy znacznie przyczyniły się do podnoszenia kwalifikacji załogi. Nie można jednak odrywać ciągłego podnoszenia kwalifikacji robotników** od ustawicznej i wytężonej pracy nad politycznym uświadamianiem załogi. I to jest ważny, codzienny obowiązek aktywu partyjnego i związkowego. Wykorzystanie dotychczasowych doświadczeń w dziedzinie szkolenia zawodowego i doszkalania, stałe wzbogacanie ich, codzienna troska o podnoszenie kwalifikacji zawodowych załogi i nowego narybku kierownictwa gospodarczego, związkowego i partyjnego na każdym zakładzie pracy, stanowić będzie jeden z istotnych czynników zabezpieczających wykonanie Planu 6-letniego.

Rząd Polski Ludowej, dążąc do ulżenia pracy rolników i zatarcia różnic między rolnictwem a przemysłem, zapewnia szeroki rozwój mechanizacji w rolnictwie, budując fabryki traktorów i maszyn rolniczych, zakładając TOR-y i POM-y.

Na zdjęciu: Agregat młocarniany POM-u w Ocieszynie przerabia omłoty grochu w spółdzielni produkcyjnej w Kowalewku w woj. poznańskim.

CAF fot. Baranowski

Rolnictwo w Polsce przedwojennej było jedną z najbardziej zaniedbanych dziedzin. Państwo nie udzielało żadnej pomocy w dziedzinie zaopatrzenia w sprzęt i zmechanizowania prac w rolnictwie.

Na zdjęciu: Orka sochą była częstym widokiem na zacofanej wsi polskiej.

Z ŻYCIA PARTII

Nie jednorazowa akcja ale codzienna, systematyczna praca

W sprawie regulowania składu organizacji partyjnej przy węźle PKP w Białogardzie

W ciągu ubiegłego roku, a szczególnie w jego ostatnich 4 miesiącach, podstawowa organizacja partyjna węzła PKP w Białogardzie usunęła ze swych szeregów kilkunastu członków za dwulicową postawę wobec partii, za zatajenie swej przeszłości — udziału w aparacie ucisku w przedwrześniowej Polsce, za pijaństwo, bumelanctwo, oportunizm i chwiejność.

Organizacja partyjna węzła PKP Białogard postąpiła słusznie w myśl wskazań III Plenum KC naszej Partii. W partii typu bolszewickiego bowiem, jaką jest nasza Partia, nie ma miejsca dla ludzi z aparatu, którym burżuazja uciskała klasę robotniczą, dla ludzi ulegających wrogiej propagandzie, dla siewców oportunizmu, pijaków, bumelantów, dla tych, którzy nie przodują w pracy i walce o wykonanie zadań Partii i Rządu.

W ciągu ostatnich 4 miesięcy ub. roku przyjęto jednocześnie w szeregi kandydatów Partii 14 towarzyszy. Większość z nich, to przodownicy w pracy społecznej i zawodowej. Tak np. przyjęto w szeregi kandydatów Partii ZMP-owców Graczyka i Pusia, którzy roczny plan wykonali na 3 miesiące przed terminem, przodownicę w pracy społecznej Teresę Kępę, przodownika pracy Makowskiego, ZMP-owców Wejchera, Wojtkiewicza i innych.

* * *

W okresie ostatnich 4 miesięcy organizacja partyjna węzła białogardzkiego przesunęła w poczet członków Partii około 50 kandydatów, skreślając jednocześnie z listy kandydatów około 30 towarzyszy.

Uderza więc przede wszystkim fakt, że sprawą regulowania swego składu, a szczególnie sprawą kandydatów organizacja partyjna węzła białogardzkiego zajęła się dopiero w ostatnich miesiącach ub. roku. Potwierdza to zresztą inny fakt, że w okresie od stycznia do września ub. roku nie przyjęto w szeregi Partii ani jednego kandydata, ani jednego również nie skreślono z listy kandydackiej, a pracę na tym odcinku rozpoczęto nagle we wrześniu, nadając tej sprawie charakter szkodliwej akcyjności.

I tak np. na jednym z zebrań oddziałowej organizacji partyjnej działu mechanicznego powzięto decyzję o przesunięciu, skreśleniu, względnie przyjęciu około 20 kandydatów. Tak było na każdym zebraniu oddziałowych organizacji partyjnych i w każdej oddziałowej organizacji partyjnej w tym okresie.

Czy to było słuszne? Czy rozpatrzenie na jednym zebraniu od razu spraw kilkunastu towarzyszy dawało gwarancję wnikliwego rozpatrzenia każdej sprawy, czy mogło zapobiec błędom? Rzecz jasna, że nie. Toteż np. z około 20 wniosków przedstawionych do zatwierdzenia egzekutywie Komitetu Kolejowego przez organizację partyjną oddziału mechanicznego — zatwierdzono jedynie 5. Ale nie ulega wątpliwości, że w nawale wniosków ze wszystkich oddziałowych organizacji partyjnych, również i Komitet Kolejowy popełnił błędy.

* * *

Przeglądaliśmy uzasadnienia wniosków o skreślenie poszczególnych towarzyszy z listy kandydatów. Są tam słuszne uzasadnienia. Dużo jest jednakże uzasadnień tego typu: nie wykazał się żadną pracą partyjną, nie uczęszcza na zebrania, od dłuższego czasu nie płaci składek, nie chodzi na szkolenie.

Tow. Marulewski — sekretarz Komitetu Kolejowego — twierdzi, że spośród tych skreślonych kandydatów, większość, to robotnicy, z których niektórzy są nawet przodownikami pracy.

Dlaczego więc zaszła potrzeba skreślenia ich z listy kandydatów, dlaczego nie wykazali się oni żadną pracą partyjną?

Wzywaliśmy poszczególnych towarzyszy przed rozpatrzeniem wniosków na egzekutywę — stwierdza tow. Marulewski — i nie wykazali się oni dostatecznym poziomem uświadomienia politycznego.

Czy jednak Komitet Kolejowy na przestrzeni całego roku stawiał przed organizacjami oddziałowymi sprawę pracy z kandydatami? Okazuje się, że nie stawiano tej sprawy nawet na egzekutywie Komitetu Kolejowego.

Trudno więc, by jednorazowa rozmowa na egzekutywie podstawowej organizacji partyjnej miała zastąpić systematyczną pracę z kandydatem na przestrzeni całego okresu kandydowania który — jak przewiduje statut PZPR — **„...konieczny jest w celu wdrożenia kandydatów do wypełniania obowiązków członka Partii, sprawdzenia przez organizację partyjną jego oblicza moralnego i politycznego oraz zapoznania z linią polityczną partii".**

W organizacji partyjnej węzła białogardzkiego wielu kandydatów zostało faktycznie oderwanych od życia partii — nie dawano im żadnych zadań partyjnych, nie pracowano nad nimi. Nie więc dziwnego, że zaszła konieczność skreślenia niektórych z nich z listy kandydatów.

* * *

W oddziałowej organizacji partyjnej na oddziale mechanicznym jest obecnie 17 kandydatów. 13 spośród nich, to kandydaci z wieloletnim stażem, 4 — to kandydaci nowo przyjęci.

Pytaliśmy sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej, tow. Kustka, jak odbywa się praca z kandydatami, czy oddziałowa organizacja partyjna przydziela poszczególnym kandydatom zadania partyjne, czy członkom partii lub agitatorom daje polecenie pracować z kandydatami partii, czy kandydaci uczęszczają na szkolenie.

Okazuje się, że na szkolenie uczęszcza tylko 4 kandydatów. Innych zaś form pracy z kandydatami, organizacja partyjna nie stosuje.

Wielu z kandydatów nieregularnie i bardzo rzadko uczęszcza na zebrania partyjne — odpowiada tow. Kustek. — jak że można więc dawać im zadania partyjne...

Jest to niesłuszne. Zebrania partyjne są bezsprzecznie bardzo ważną, ale nie jedyną formą wychowania kandydatów Partii, kształtowania ich świadomości politycznej.

Pracy z kandydatami brak nie tylko w oddziałowej organizacji partyjnej na oddziale mechanicznym — stan taki istnieje we wszystkich organizacjach oddziałowych węzła białogardzkiego.

Uchwała Komitetu Centralnego naszej Partii w sprawie regulowania składu Partii zwróciła szczególną uwagę na zagadnienie pracy z kandydatami. Uchwała KC nakłada na organizacje partyjne obowiązek wszechstronnej pracy z kandydatami w ciągu całego rocznego okresu kandydowania.

Jak odbywać winna się ta praca?

Tow. Kalinin uczył: **„...wychowanie członków Partii powinno odbywać się codziennie, niepostrzeżenie, często w oparciu o drobiazgi, a niekiedy o poważne, wielkie sprawy i zagadnienia".**

Przydzielanie każdemu z kandydatów zadania partyjnego, początkowo nawet mniej ważnego — danie każdemu członkowi Partii i agitatorowi zadania codziennego, systematycznego, przygotowania kandydata do wstąpienia w szeregi Partii i kontrola nad wykonaniem tych zadań, rozwinięcie wokół sprawy każdego przyjęcia kandydata w szeregi Partii pracy politycznej — to najlepsza gwarancja, że kandydaci w węźle białogardzkim wykażą się odpowiednią pracą partyjną, że znikną „długoletni kandydaci".

J. L.

Z obrad powiatowego zjazdu ZSCh w Sławnie

GS-y muszą przygotować się do akcji siewów wiosennych

Ostatnio odbył się w Sławnie IV Powiatowy Walny Zjazd Delegatów ZSCh. Udział w nim wzięło około 100 uczestników.

Zjazd podsumował roczny dorobek ZOP ZSCh w powiecie, wykazał błędy i niedociągnięcia popełnione w ciągu całorocznej pracy oraz wytyczył dalsze zadania organizacji w walce o pełne wykonanie planów gospodarczych wsi.

W dyskusji mówcy wskazywali przede wszystkim na złą organizację pomocy sąsiedzkiej w czasie największego nasilenia prac rolnych, wskutek czego niejednokrotnie pomoc otrzymywali ci, którzy jej w rzeczywistości nie potrzebowali, a nawet bogacze wiejscy, jak np. Zawiejski, Piekarniak i inni. Natomiast biednych chłopów w niektórych wypadkach pominięto.

Ob. Jastrzębski z gromady Wiekowo zwrócił uwagę na konieczność należytego przygotowania Gminnych Spółdzielni do wiosennej akcji siewnej, a zwłaszcza terminowego rozprowadzenia nawozów sztucznych. W ubiegłym roku zdarzyły się bowiem wypadki (m. in. miało to miejsce w GS Lelkowo), że dowiero na interwencję prezesa Gminnego Zarządu ZSCh rozprowadzono nawozy sztuczne.

Ob. Jan Szczerepa z Sieciemina mówił o wynikach, osiągniętych przez spółdzielnię produkcyjną powiatu sławneńskiego po roku wspólnego gospodarowania. Stwierdził, że plony spółdzielców, a więc i ich dochody są znacznie wyższe, niż gospodarzy indywidualnych. Słowa jego potwierdził członek spółdzielni produkcyjnej Sieciemino, ob. Jan Kuchta, który powiedział:

Jestem bardzo zadowolony z tego, że pracuję w spółdzielni — bo powodzi mi się o wiele lepiej, niż w gospodarstwie indywidualnym. Mam wypracowanych ponad 350 dniówek obrachunkowych, za co otrzymałem już ponad 25 q zboża, tak, że mogę część odsprzedać jeszcze Państwu. Ogółem — mam więcej zboża niż przeciętny gospodarz indywidualny, a ponadto nasza spółdzielnia sprzedała więcej zboża Państwu niż wszyscy rolnicy gromady Sieciemino, gospodarujący indywidualnie. Spółdzielnia nasza jest obecnie zradiofonizowana i podnosi się z każdym dniem poziom życia kulturalnego spółdzielców.

Ob. Czesława Gwiazdowa ze spółdzielni produkcyjnej Sieciemino stwierdziła, że Pow. Zarząd ZSCh poświęcił zbyt mało uwagi sprawie wysyłania chłopów do uzdrowisk i sanatoriów — a przecież w ubiegłym roku wiele skierowań przeznaczonych dla chłopów niewykorzystano.

Do osiągnięć ZSCh należy m. in. dobra praca zespołów likwidacji odłogów, które na terenie powiatu sławneńskiego w roku 1951 zagospodarowały ponad 1200 ha odłogów.

Na zakończenie Zjazdu dokonano wyboru nowych władz powiatowych.

J. Beszczyński

Sesja PRN w Koszalinie podsumowała całoroczną pracę

Tematem obrad ostatniej sesji PRN w Koszalinie była ocena działalności PRN za rok ubiegły oraz omówienie przygotowań do wiosennej akcji siewnej.

Sprawozdanie wykazuje, że poważne osiągnięcia ma społeczeństwo i PRN w dziedzinie dalszego zagospodarowania powiatu. M. in. uruchomiono w powiecie 19 szkół podstawowych. Z pomocy izb porodowych korzystały 643 kobiety. Ośrodki Zdrowia w Sianowie, Bobolicach i Dobrzycy udzieliły pierwszej pomocy 21,760 chorym.

Staraniem Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej odremontowano dworzec kolejki wąskotorowej w Bobolicach, uruchomiono dwie stacje pomp oraz przyłączono 10 budynków mieszkalnych do wodociągów. W Bobolicach i Sianowie po odremontowaniu 33 budynków mieszkalnych uzyskano 566 izb dla ludzi pracy. Podobną ilość obiektów mieszkalnych oddało do użytku Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe. W Sianowie przystąpiono do próbnych wierceń ziemnych celem ustalenia dogodnego spływu wód dla budowy stacji pomp w mieście.

Przy omawianiu przygotowań do wiosennej akcji siewnej postanowiono zorganizować masowe współzawodnictwo w likwidacji odłogów.

Postanowiono również energicznie agitować wśród rolników potrzebę zwiększenia areału zasiewów pszenicy, jęczmienia i roślin przemysłowych i lepszego wykorzystania w akcji siewnej siły pociągowej posiadanej zarówno przez spółdzielnie produkcyjne, jak i przez rolników indywidualnych oraz zwrócił uwagę na ścisłe przestrzeganie przez GRN-y dekretu o pomocy sąsiedzkiej, co w znacznym stopniu przyczyni się do sprawnego przebiegu siewów wiosennych w pow. koszalińskim.

E. Kozieł

Od naszych korespondentów

NOWE KOŁO ZMP PRZY PDM W KOSZALINIE

Ostatnio w Państwowym Domu Młodzieży w Koszalinie powstało koło ZMP. Do koła należą najlepsi spośród wychowanków zakładu — uczniowie szkół i pracownicy zakładów pracy lub instytucji.

W skład zarządu weszli zetempowcy: Aleksander Nowak, jeden z najlepszych uczniów drugiej klasy Liceum Pedagogicznego, Tadeusz Romaniuk, samodzielny tokarz warsztatów TOR, który w IV kwartale ub. r. systematycznie wykonywał normę w 260 proc. i inni.

Nowopowstałe koło Z. M. P. postawiło sobie za zasadnicze zadanie pomóc personelowi pedagogicznemu w pracy wychowawczej. Swą pracę nowe koło rozpocznie od zorganizowania szkolenia politycznego dla wszystkich wychowanków, kontrolowania postępów w nauce szkolnej i zawodowej, udzielania pomocy w nauce słabszym uczniom oraz zorganizowania comiesięcznych wieczornic w świetlicy.

Aleksander Nowak

PRN W BIAŁOGARDZIE NIE ROZPATRUJE ZAŻALEŃ CHŁOPÓW

Chłopi z gromad należących do gminy Biały Zdrój składają liczne zażalenia na pracę swojej Gminnej Rady Narodowej. Zażalenia te nie są rozpatrywane przez Powiatową Radę Narodową.

Np. ob. Bronisław Arabczyk, a Ciechanowa od kilku miesięcy czeka na załatwienie podania o przyznanie kredytu na wyremontowanie zniszczonych budynków gospodarskich, a wielu chłopów na odszkodowania za szkody wyrządzone przez dziki jeszcze zimą zeszłego roku.

Jan Bednarski

KURSY JĘZYKA ROSYJSKIEGO W POW. ZŁOTOWSKIM

Na terenie powiatu złotowskiego zorganizowano obecnie 12 kursów języka rosyjskiego. Liczba uczących się na tych kursach wynosi 252 osoby.

Kronika KOSZALINA

Kino „NOWA HUTA" — ul. Grunwaldzka — „Rajnie" — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 18 i 20.

Kino „MŁODA GWARDIA" — ROKOSSOWO — „Dom na pustkowiu" film prod. polskiej. Początek seansów o godz. 18 i 20.

MUZEUM ul. Armii Czerwonej 53 czynne od 12 do 17.

Kronika Słupska

Kino „POLONIA" — „Ziemia woła" — film prod radzieckiej. Początek seansów o godz 16, 18 i 20.

Dyżurna APTEKA SPOŁECZNA Rynek 19.

RADIO

WTOREK, 29 stycznia 1952 r.

12.04 Dziennik; 12.15 W takt marsza i polki; 12.30 Audycja dla wsi; 12.45 Na swojską nutę; 13.15 Informacje; 13.20 Chwila muzyki; 13.25 Program dnia; 13.30 Audycja szkolna; 13.55 Audycja szkolna; 14.15 Muzyka dla wszystkich; 14.50 Koncert rozrywkowy; 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych; 16.00 Wszechnica Radiowa; 16.20 Wiadomości Radiowe Pom. Zach; 16.30 Sprawy i tematy; 16.35 Kwadrans popularyzacji pieśni; 16.50 „Jak powstaje matryca biurowa" — rep. w oop. red. J. Bolewskiego; 17.00 Wiadomości; 17.05 Rezerwa; 17.15 Koncert śpiewaczki peruwiańskiej Ymy Sumac; 17.45 Radiowy poradnik językowy; 18.00 Muzyka ludowa; 18.30 Wszechnica Radiowa; 18.50 Audycja mobilizująca junaków do S. P.; 19.01 Pieśni ludowe i masowe; 19.20 Audycja o morzu i portach; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 Koncert symfoniczny; 20.56 Stan pogody; 21.00 Dziennik wieczorny. Nadajnik I — 21.26 Program ogólnopolski; 21.30 Audycja dla zagranicy; 22.00 Muzyka rozrywkowa; 22.25 Prognoza pogody i kom. dla rybaków; 23.00 Audycja dla zagranicy; 24.01 Zakończenie audycji. Nadajnik II — 21.26 Wiadomości sportowe; 21.30 Koncert Krakowskiego Chóru P. Radia; 21.50 „Walka trwa" — fragm. pow. B. Orzeszki; 22.05 Muzyka z płyt; 22.18 Muzyka taneczna; 23.00 Muzyka kameralna; 23.50 Ostatnie wiadomości; 24.00 Hymn i koniec audycji.

„Głos Koszaliński" wydaje RSW „Prasa". Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja i Administracja Szczecin Al. Wojska Polskiego 30 tel. 58-27. Oddział Redakcji w Koszalinie, ul. Żymierskiego 18, telefon 567.

Szczecińskie Zakłady Graficzne. A-3-10527. Nr zam. 387. 26.1.52

OBWIESZCZENIA

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ WYDZIAŁ ZDROWIA W SŁUPSKU podaje do wiadomości, że przydział wyprawek niemowlęcych począwszy od dnia 1 lutego 1952 roku będzie dokonywany przez Wydziały Zdrowia Powiatowych Rad Narodowych, a wydawanie wyprawek — przez sklepy Miejskiego Handlu Detalicznego. 82-K

DYREKTOR OKRĘGOWY POCZTY I TELEKOMUNIKACJI w Szczecinie podaje do wiadomości, że przyjmuje odwołania, listy i zażalenia obywateli osobiście codziennie (z wyjątkiem niedziel i ustawowych świąt) od godz. 8,30 do godz. 15,30, a w godzinach wolnych od pracy w każdy wtorek od godz. 15,30 do godz. 17,00.

Przyjmowanie interesantów odbywa się w gmachu Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekom. w Szczecinie, Al. Niepodległości Nr. 41/42, pokój Nr. 119 (wejście przez pokój Nr. 117). 64-K

ZAWIADOMIENIE O ZMIANIE NR. TEL. 33-11 NA NR. TEL. 09.

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO w Słupsku podaje do wiadomości, że zmieniła swój dotychczasowy Nr. tel. Nr. 23-11 na nowy, jednolity wprowadzony od dnia 1.1.1952 r. na terenie całego Państwa dla wszystkich Stacji Pogotowia Ratunkowego Nr. tel. 09. 72-K

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej
Wydział Zdrowia
Pogotowie Ratunkowe w Słupsku.

MIOTŁY BRZOZOWE ręczne i na kij w ilościach hurtowych dostarcza P.C.I.P.N. LAS Ekspozytura w Słupsku, ul. Długosza 26, tel. 32-96. Przyjmujemy zamówienia na dostawy okresowe na cały 1952 r. 68-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

27 DOZORCÓW DOMOWYCH poszukuje Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Kołobrzegu. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 67-K

Głównego księgowego oraz **księgowego bilansistę** zatrudni natychmiast na warunkach umowy zbiorowej Ekspozytura Woj. Zarząd Młynów Gospodarczych w Koszalinie. Zgłoszenia przyjmuje C. R. S. Dział Kadr w Koszalinie ul. Zwycięstwa 168. 69-K

OGŁOSZENIA DROBNE

GRABOWSKI Tadeusz zam. pow. Dygowo, wieś Mechęcino zgłasza zgubienie karty rejestracyjnej wyd. przez RKU Białogard 113-P

JANUSZKIEWICZ Zofia Koszalin, Przemysłowa 99-5 zgłasza zgubienie karty meldunkowej. 114-P

JASKÓLSKA Maria i Zofia, Koszalin, Miła 7 zgłaszają zgubienie karty zameldowania wyd. PRN 115-P

WASILEWSKI Jan wieś Machowino, poczta Bydlino, pow. Słupsk zgłasza zgubienie dowodu osobistego, karty meldunkowej. 130-P

KONOPALSKI Stanisław zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. przez Gm. Radę Narodową Boszczynek. 117-P

WOŹNIAK Stanisław zgłasza zgubienie karty meldunkowej Nr. P/XII/16031. 118-P

MOKWA Brunosta zgłasza zgubienie karty meldunkowej Nr. P/XII/15041. Sianów. Znalazcę proszę o zwrot. 119-P

WIELGUS Jan zgłasza zgubienie karty rejestracyjnej wyd. RKU Kołobrzeg. 116-P

STANISŁAW Sepioło zgłasza zgubienie karty meldunkowej, kom. SOOb. 121-P

GŁOS sportowy

WKS Stargard i Gwardia Choszczno mistrzami grup w rozgrywkach o puchar WKKF

Sekcja Piłki Nożnej przy WKKF w Szczecinie zweryfikowała zawody o puchar Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. Tabele grupy I i II przedstawiają się następująco:

1.	WKS Stargard	8:2	15:1
2.	Kol. Goleniów	8:2	12:4
3.	WKS Choszczno	6:4	12:10
4	Włók. Dębno	4:6	6:9
5	Spój. Trzebiatów	4:6	7:1
6	Unia Kluczewo	0:10	0:18

1.	Gw. Świnoujście	6:2	9:2
2	Gwardia Resko	4:4	3:4
3	Stal Barlinek	4:4	8:9
4	LZS Stuchów	3:5	4:5
5.	LZS Radziszewo	3:5	6:10

Decydujące spotkanie między mistrzami grup odbędzie się w terminie ustalonym przez WKKF.

SKS przy Państwowym Technikum Handlowym w Koszalinie ma już poważne osiągnięcia

Koło sportowe przy Państwowym Technikum Handlowym w Koszalinie zrzesza 96 dziewcząt i 30 chłopców. Dla usprawnienia pracy koła wyodrębniono SKS żeński i SKS męski.

Chłopcy uprawiają sport w 6 sekcjach: piłki siatkowej i koszykowej, piłki nożnej, lekkoatletyki, gimnastyki, pływania i tenisa stołowego. Dziewczęta trenują w sekcjach: piłki siatkowej, lekkoatletyki, gimnastyki, tańców, turystyki i sportów wodnych. Wszystkie sekcje prowadzą systematyczne treningi we własnej sali gimnastycznej. Do niedawna istniały trudności z powodu braku basenu pływackiego. Trudność ta została jednak usunięta dzięki przychylnemu stanowisku Szkoły Oficerskiej, która zezwoliła na korzystanie ze swego basenu. Pomyślne rozwiązanie tych trudności pozwala sądzić, że w najbliższym czasie liczba zdobytych odznak SPO poważnie wzrośnie. Dotąd członkowie SKS-u zdobyli 13 odznak SPO i 13 BSPO, ale ponad 120 osób uzyskało już większość norm i po odbyciu prób w pływaniu powiększy liczbę SPO-owców.

Praca SKS-u rozwija się dzięki przychylnemu ustosunkowaniu do sportu dyrektorki ob. **Woydyllo** oraz dzięki pomocy wykładowców WF — prof. **Szeligi** i prof. **Hajduk**.

Dziewczęta szkoły zostały wyróżnione przez WKKF w Koszalinie za udział w Marszach Jesiennych.

Z członków koła wyróżnić należy kol. **Lewandowskiego** za pełną poświęcenia pracę przy konserwacji sprzętu sportowego, kol. **Maziaka**, **Kanię** oraz najlepszego siatkarza szkoły, reprezentanta okręgu — **Paszkiewicza**.

SKS przy PTH nie ogranicza jednak swej działalności wyłącznie do pracy sportowej. Ścisła współpraca z dyrekcją i gronem profesorskim oraz z organizacją ZMP-owską stwarza dobre warunki dla podniesienia poziomu ideowo-politycznego członków koła. Poszczególni członkowie przygotowują referaty i pogadanki związane tematycznie z najważniejszymi zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi kraju.

Koło sportowe wraz z organizacją ZMP-owską oddziaływuje na całą młodzież szkoły. Jako przykład może posłużyć następujący fakt: kol. **Rawęsk'** za złe zachowanie się w szkole, został zawieszony w prawach członka koła. To skłoniło Rawęskiego do poprawy.

Do tych pozytywnych wyników w pracy sportowej i wychowawczej należy dodać, że uprawianie sportu bardzo korzystnie wpływa również na postępy w nauce.

L. F.

Wysokie zwycięstwo pięściarzy koszalińskich nad rezerwą Warszawy

W ub. niedzielę w sali sportowej ZS Gwardia w Koszalinie odbyło się towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacjami Koszalina i Warszawy. Słabo przeszkolone rezerwy drużyny warszawskiej — przegrały zasłużenie w wysokim stosunku 6:14. Z zawodników koszalińskich wyróżnić należy Kostekiego i Żurawicza. Obaj wykazali dobre przygotowanie do walki i przewyższali zdecydowanie swych przeciwników.

Techniczne wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Koszalina):

W muszej Kozłowski pokonał na punkty Kantarskiego mając przez wszystkie trzy rundy wyraźną przewagę. W koguciej Wiśniewski wypunktował Branke. W piórkowej Drutel uległ szybszemu i operującemu bogatym repertuarem ciosów Kesemu. W lekkiej Pińczyński po dwóch rundach walki z Doleckim został poddany przez sekundanta. W lekkopółśredniej Kosicki zwyciężył przez tko w drugim starciu Rojewskiego. W półśredniej I Szulc zwyciężył również przez tko Rumianka. W półśredniej II Cyran pokonał na punkty Bylińskiego. W średniej Żurawicz znokautował w drugim starciu Królczaka. Była to ostatnia walka dnia ponieważ w wadze półciężkiej gospodarze oddali punkty walkowerem, a w następnej wadze goście oddali punkty bez walki. Zorganizowano więc spotkanie towarzyskie pomiędzy półciężkim Sasinem, a ciężkim Albrechtem z Koszalina. Zwyciężył wysoko na punkty Albrecht.

Obsadę sędziowską stanowili: w ringu ob. Kamiński ze Szczecina, na punkty Prokopnik (Gdańsk), Dajewski (Koszalin) i Witczuk (W-wa). Widzów około 2 tys.

Trzecie zwycięstwo ping-pongistów w NRD

Przebywająca na tournee w NRD ekipa ping-pongistów polskich rozegrała trzeci mecz 26 bm. w Brandenburgu. Polacy zwyciężyli drużynę NRD 6:4. Mężczyźni wygrali 5:1, kobiety przegrały 1:3. W grze pokazowej Szmittówna pokonała Wiskandt (Brandenburg) 2:0.

Wyniki meczu: Krygier — Iwitzki 1:2, Rogowicz — Klooss 2:0, Krygier — Klooss 2:0, Otremba — Bennua 2:0, Rogowicz — Bennua 2:0, Otremba — Iwitzki 2:0.

Kobiety: Guzikówna — Bodenstein 2:0, Guzikówna — Horn 0:2, Dorówna — Horn 0:2, Guzikówna, Dorówna — Horn, Bodenstein 0:2.

SPOTKANIA BOKSERSKIE

Polska - Węgry

w Poznaniu	w Budapeszcie
8:12	**14:6**

Szczegóły obydwu spotkań podamy w numerze jutrzejszym

Komar sportowy

Gdzie zaginęły piłki?

13 bm. odbyły się w Białogardzie rozgrywki w piłce siatkowej o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim. W rozgrywkach męskich, pierwsze miejsce zajęła drużyna słupskiej „Stali" zwyciężając koszalińską „Spójnię" i „Kolejarza" z Białogardu. „Kolejarz" jako gospodarz turnieju nie stanął na wysokości zadania, a niektóre „wyczyny" jego zawodników świadczą wymownie o niskim poziomie ich wyrobienia sportowego.

Oto co pisze kierownik ekipy słupskiej ob. **Jażdżejewski** na temat „wyczynów" białogardzkich chuliganów:

„...do Białogardu przywieźliśmy dwie piłki siatkowe — jedną zupełnie nową i jedną używaną. Jedną piłkę przywieźli także siatkarze Koszalina. Gdy żeńska drużyna słupskiego „Ogniwa" rozpoczęła trening — siatkarze „Kolejarza" — Białogard, ze swym kapitanem na czele, zainscenizowali niesamowity bałagan trenując rzuty do kosza i w „publiczność". W tym bałaganie zaginęła nagle piłka siatkarek słupskich. Natychmiastowe poszukiwania nie dały żadnych rezultatów, bo gospodarze stanowczo uchylili się od udzielenia pomocy w odszukaniu piłki.

Po meczu finałowym, pomiędzy „Stalą" Słupsk a Spójnią Koszalin, zginęła również druga piłka. I tym razem poszukiwania nie przyniosły żadnego rezultatu z powodu obojętnej postawy gospodarzy.

Nieładnie, kolejarze Białogardu! Wasza tłu!-rcza „organizacja" i praca nad zdobywaniem piłek gości — to przecież jaskrawy przykład chuligaństwa.

Członkowie koła sportowego Budowlanych w Kołobrzegu zdobyli 24 odznak SPO

W świetlicy Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Kołobrzegu odbyła się uroczystość wręczenia 24 odznak SPO zdobytych przez członków zakładowego koła sportowego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rady zakładowej i organizacji partyjnej oraz sekretarz Rady Okręgowej ZS „Budowlani".

Członkowie koła zobowiązali się do dnia 22 lipca zdobyć dalszych 60 odznak zamiast zaplanowanych 30.

II LIGA BOKSERSKA

27 bm. odbyły się dalsze spotkania bokserskie o mistrzostwo II Ligi Zrzeszeniowej:

We Wrocławiu Ogniwo — Włókniarz II — 12:8, w Gorzowie Gwardia II — Kolejarz II — 7:13.

Mimo, że do Olimpiad w Helsinkach, dzieli naszych zawodników stosunkowo dość duży okres czasu, zabrali się oni energicznie do pracy, aby nie przespać „zimowego sezonu" i już do pierwszych wiosennych rozgrywek stanąć w pełni formy i kondycji. Władze sportowe zapewniły obozowiczom maksimum wygody, sprzętu oraz staranną opiekę najlepszych polskich trenerów.

Na zdjęciu: Krasówka i Suszczyk (obaj z Unii) w czasie treningu na „śniegowym" boisku.

Tłum. T. Evert

— 100 —

Po paru dniach wykryliśmy nowy konwój. Wyszedłem na peryskopową głębokość i zaatakowałem. Zobaczyłem w peryskopie faszystowski statek spowity w kłębach pary i dymu. Pękł jak olbrzymia, barwna bania. Wiem — powiodło nam się dlatego, że wszyscy myśleliśmy tylko o jednym: o zwycięstwie i zemście. Każdy poświęcił swe siły i umiejętność jednej sprawie. Borys Kryłow wychował dobrą załogę.

Łarionow wsunął papierosa w munsztuk, lecz nie zapalił go; odłożył na brzeg biurka. Biurko przechyliło się i kapitan pochwycił munsztuk.

— Miałem ciężką przeprawę z Olgą Piotrowną. Z jaką niewiarą... — Łarionow zaciął się i zaczerwienił — tak z niewiarą słuchała mnie. Wciąż powtarzała: „Tak, bez wątpienia, rozumiem, żeś go nie mógł uratować" i patrzała na mnie obcym, badawczym wzrokiem. A potem: „Proszę cię, odejdź, muszę być sama..." Ona nie wierzy, że czyniłem wszystko, co w mojej mocy, by uratować Borysa od śmierci!

— Na pewno mylicie się — powiedział Kaługin wstrząśnięty. — Czemuż miałaby jej przyjść do głowy taka nierozsądna myśl?

Łarionow wbił w niego pociemniałe oczy.

— Tak, jak mogła Oldze przyjść do głowy podobna myśl? Dowodziłem jej, że nie mogłem postąpić inaczej. „Proszę cię, odejdź" — powtarzała w kółko. Zrozumiałe: miłość do męża... Gdyby nie znała mojego stosunku do dowódcy i przyjaciela...

Zamilkł. Głośno tykał ścienny zegar, wibrował pokład, skrzypiały grodzie.

— I ani razu nie byliście u niej po tej rozmowie?

— Nie — zająknąwszy się, odpowiedział Łarionow. — Wiecie, chciałem przed odejściem na ląd raz jeszcze się z nią zobaczyć... Akurat tego dnia byli u niej towarzysze z okrętu podwodnego... Zapanowała już nad sobą, ale przez cały czas, jakby się nie mogła powstrzymać, pytała tylko o jedno: „Czy rzeczywiście nie można było uratować Borysa?" Wówczas zrozumiałem, że nie powinienem iść do niej... Dowództwo, koledzy, nic mi nie mogli zarzucić — oczywiście. Ciężko mi jednak było służyć dalej na okręcie.

Hitlerowcy wciąż parli na Murmańsk. Uzyskałem przeniesienie do piechoty morskiej. Później wyznaczono mnie na „Gromowego".

Wziął z biurka fotografię i pieczołowicie włożył ją do szuflady. Inne, duże zdjęcie — twarz Olgi Kryłowej —

— 101 —

jednym rożkiem wyjrzało spod papierów. Łarionow szybkim ruchem zasunął szufladę.

— Ona ciągle przypuszcza, że Borys, być może, jeszcze żyje, że mimo wszystko dotarł do brzegu. Czeka na niego w dzień i w nocy, miesiąc za miesiącem... Mówiono mi... Kiedy myślę o niej, czuję, jak coś się we mnie rwie...

— A czy on istotnie nie mógł dotrzeć do brzegu? — zapytał Kaługin.

— Nie, nie mógł. Gdyby go nawet nie zatopił torpedowiec, rozerwałyby go bomby głębinowe. A poza tym, był ranny w obie nogi... Często prześladuje mnie myśl: a może trzeba było wstrzymać zanurzenie, zaryzykować okręt, spuścić Borysa przez właz... Lecz wiem, że gdyby się to jeszcze raz miało powtórzyć — postąpiłbym tak samo.

Kapitan gwałtownie wstał z miejsca, starannie zapalił papierosa i zdjął z wieszaka futrzaną kurtkę.

— Dziękuję za towarzystwo. — Ubierał się nie patrząc na Kaługina. — Pójdę na pomost. A więc teraz wiecie, czemu nie należy z Olgą Piotrowną o mnie mówić. Sprawilibyście jej niepotrzebny ból...

Zatrzymał się w drzwiach czekając, aż Kaługin włoży i zapnie kożuszek. Następnie, przepuściwszy go przed sobą, szybko przeciął korytarzyk i pchnął drzwi.

Światło zgasło i znów się zapaliło. Kaługin stał samotny przed drzwiami kabiny dowódcy.

Kiedy zszedł na dół, koja starszego lejtnanta Śniegiriowa nadal była pusta. Stiepan Stiepanowicz jeszcze nie wrócił; obchodził stanowiska bojowe.

— 102 —

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Lilłowoniebieskie niebo było bardzo przejrzyste, jasne i głębokie, a od strony niewidocznego słońca wachlarz malinowych, gigantycznych snopów sięgał ponad obłoki snujące się na horyzoncie.

Krótka, wielobarwna tęcza kładła się na wodę niknąc pod spodem okrętu. Tęcza na wodzie, nie na niebie! Przesuwała się razem z okrętem; toczyły się przez nią fale przelatujące wzdłuż burt; ginęła i zjawiała się znów na wodzie przezroczystej jak niebo i gęstej jak roztopione szkło. W oddali przesuwał się brzeg.

Zamglone, oblodzone szczyty wznoszące się niby prostopadła, znaczona ostrymi krawędziami ściana, bielały stromymi polami śniegu.

A wkoło morze migotało i przelewało się; było świątecznie spokojnie; pokład okrętu mocno leżał pod nogami.

Kaługin wbiegł na pomost. Nie było tu Łarionowa, ani Śniegiriowa. Starpom odrzuciwszy na plecy futrzany kaptur i lekko zsunąwszy czapkę na tył głowy stał przy telegrafie maszynowym z właściwym mu wyrazem niezadowolenia.

Oficer wachtowy, lejtnant Łużkow, powoli wodził lornetką po miarowo wznoszących się falach; po chwili badawczo wpatrzył się w pozostały za okrętem, skalisty, lodowaty masyw.

— To Kildin? — zapytał Kaługin.

— Tak jest, wyspa Kildin, granica frontu morskiego — odpowiedział Łużkow opuszczając lornetkę. — Czujecie? Słabiej kołysze. Weszliśmy do zatoki. A na oceanie, możecie być pewni, po dawnemu wieje na całego.

— Wchodzimy w inny klimat — powiedział Kaługin uśmiechając się. Z północy na południe, z zimy w wiosnę. Jakaż różnica między dniem dzisiejszym a wczorajszym! Nic nie przypomina późnej jesieni.

— To dlatego, że ziemia blisko — odparł Łużkow. — Wiecie, tylko co minęliśmy najbardziej niebezpieczne miejsca. Dowódca dopiero przed chwilą zszedł do siebie.

— Oficer wachtowy! — skądś z tyłu doleciał głos Bubiekina.

Łużkow wyprężył się i odwrócił się do starpoma.

— Tak jest, oficer wachtowy.

— Przerwijcie zbędne rozmowy. Tu jest pomost niszczyciela, a nie ziemianka w godzinach palenia.

(Dalszy ciąg nastąpi)